

Za tydzień
NUMER ŚWIĄTECZNY
 w zwiększonej objętości
 (16 stron – cena 30 zł)
 a w nim – wiele atrakcji!

INSPEKCJA TERENOWA W AKCJI

BEZ POBŁAŻANIA



Inspekcja Terenowa kontrolowała m. in. DH „Wanda”. Nie stwierdziła tam prawie żadnych uchybień...
 Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Od kilkunastu dni całe województwo przygotowywało się do wizyty INSPEKCJI TERENOWEJ. Mówiło się o brygadach inspektorów, które pojawiają się nagle i przestrasza podwórka większych i mniejszych firm od podszewki, o mandatach, zwolnieniach z funkcji i innych strasznych konsekwencjach. Tak naprawdę jednak większość pracowników sądzi po dziś dzień chyba, że ich to ominie. Gdyby było inaczej, Inspekcja Terenowa mogłaby tylko podziwiać wzorowy ład i porządek. Tymczasem...

8-osobowa grupa inspektorów z zespołu ds. handlu wewnętrznego i usług – fachowców i ekspertów w tej dziedzinie – spotyka się wczesnym rankiem na krótkiej operatywie w biurze dyrektora Wydziału Handlu UM Romana Kurka. Dopiero tam członkowie ekipy dowiadują się od szefa zespołu, jaki teren będzie za chwilę penetrowany.

W poniedziałek, 6 kwietnia, szef powiedział: handel i usługi w Nowej Hucie. Błyskawiczne rozpoznanie: piekarnia, zakłady garmazeryjne... Po chwili wyjazd samochodami do Nowej Huty i wizyta u naczelnika dzielnicy. Tu też zgłaszają się kolejno przedstawiciele dyrekcji Krakowskiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarzkiej, PSS „Społem”, „Arpisu”, którzy muszą być obecni podczas kontroli w podległych im placówkach. O kontroli i konieczności natychmiastowego przybycia zostali powiadomieni zaledwie kilkanaście minut wcześniej... Jeszcze tylko podział zadań i – wyjazd w teren.

Wraz z wiceprezesem PSS „Społem” Nowa Huta Kazimierzem Rzepeckim towarzyszą inspektorowi Jerzemu KORYTCE kontrolującemu funkcjonowanie gastronomii w naszej dzielnicy. Z planu sieci placówek gastronomicznych inspektor wybiera najpierw te pierwszej kategorii. Niestety, „Arkadia”, która miała paść na pierwszy ogień, uchroniła się remontem zaplecza, „Stylowa” podobnie... Zaczynamy więc od – czynnego już od 8 rano – baru szybkiej obsługi „MAGNOLIA”.

Ustawiamy się w kolejce. Dania na zamówienie – jajecznicę – inspektor nie otrzyna, nie robi się ich tu w ogóle. Bar korzysta jedynie z ograniczonym zakresie z kuchni znajdującej się na piętrze restauracji. Jest więc żurek zabielały z kiełbasą, bigos, fasolka po bretońsku, są flaczki z drobiu... Inspektor, pewnie poruszający się po zapleczu, prosi kierownika „Magnolii”, Stefana Batkę o białe fartuchy dla nas, klucze do wszystkich pomieszczeń i rozpoczynamy kontrolę od... piwnicy.

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

„ZIELONY TELEFON”

Jeszcze masz szansę! Jeżeli nie zdecydowałeś o swoim zawodzie, możesz dowiedzieć się wszystkiego o szkołach wojskowych. 13 bm. (poniedziałek) w godz. 12-13.30 pod nr 44-64-58 i 44-66-66 w. 62-97 w redakcji „GNH” czekać będą oficerowie Sztabu Dziel. i Woj. oraz podch. WOSWCh.

Ogólne Zebranie Delegatów Załogi zaopiniowało pozytywnie

- ◆ 200 MLN ZŁOTYCH NA NAGRODY Z ZYSKU
- ◆ PROPOZYCJE ZMIAN DO POROZUMIENIA
- ◆ II POZIOM PRODUKCJI — NIEOSIĄGALNY

Ośme ZEBRANIE OGÓLNE DELEGATÓW ZAŁOGI KM HiL odbyło się 3 kwietnia br. Mimo iż zwołano go nagle, obecnych było ponad 50 proc. delegatów. Chodziło o jak najszybsze wypłacenie zaliczkowo nagród z zysku za 1986 r. – taką możliwość daje Rozporządzenie Rady Ministrów z 28 marca br. Szansę tę trzeba było wykorzystać. Od pozytywnej opinii delegatów zależało czy 7 kwietnia rozdzielone będą pieniądze na wypłacenie nagród z zysku dla zatrudnionych w poszczególnych zakładach.

Ponadto zebrani zaopiniowali propozycję zmian w „Porozumieniu o wprowadzeniu systemu wynagrodzeń pracowników KM HiL”. Wysłuchali informacji dyrektora ds. pracowniczych – STEFANA NIZIOŁKA na temat możliwości wzrostu zarobków pracowników kombinatu w roku 1987, przy założeniu, że pomyślnie realizowane będą zadania produkcyjne.

Rada Pracownicza zaś określiła swoje stanowisko w sprawie umowy zawartej między Ministerstwem Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego, a KM HiL w sprawie realizacji zadań ujętych w CPR.

NAGRODY Z ZYSKU

Sprawę zreferował główny księgowy kombinatu – STANISŁAW ŁANOSZKA. Dowiedzieliśmy się, iż bilans kombinatu jest w trakcie weryfikacji przez Izbę Skarbową. Weryfikacja ma być zakończona pod koniec br., ale ukazał się przepis umożliwiający zaliczkową wypłatę nagród z zysku przed weryfikacją. Zdecydowano się wypłacić w formie nagród załozde – 200 mln zł. Jest to tzw. kwota bezpieczna, która pozwala uniknąć nieprzyjemnych następstw finansowych, czyli obciążeń podatkowych od ponadnormatywnych wynagrodzeń. Po wstępnym bilansie za 1986 r. stwierdzono

CIĄG DALSZY NA STR. 4

ROZMOWA „GNH”

— „DNI NOWEJ HUTY” mają bawić publiczność...

Już za trzy tygodnie rozpoczyna się „DNI NOWEJ HUTY”, po raz pierwszy połączone z „DNIEM HUTNIKA”. Pierwsza dekada maja powinna dostarczyć mieszkańcom naszej dzielnicy i gościom wielu niezapomnianych wrażeń. O zbliżającym się kilkudniowym bloku imprez rozmawiam z Urszulą KASPERCZYK, kierownikiem Wydziału Kultury, Kultury Fizycznej i Sportu Urzędu Dzielnicy.

— Przed nami „Dni Nowej Huty”, „Dzień Hutnika”. Co się dzieje w „centrum dyspozycyjnym”?

— To chyba widać gołym okiem, mamy bardzo dużo pracy. Tej organizacyjnej, a także już samej, jak to mówią budowli, „wykończeniówki”. Wprawdzie oficjalnie „Dni” trwają od 1 do 10 maja, ale pierwsze imprezy odbędą się już 29 kwietnia. Razem przewidujemy ich około setki, a więc każdy na pewno znajdzie coś interesującego dla siebie. Wszystkie imprezy są organizowane przez placówkę kulturalno-oświatową Nowej Huty. Marzymy, aby dopisała pogoda, przecież wiele atrakcji

zaplanowaliśmy na świeżym powietrzu. — Prawdopodobnie najbogatszą ofertę proponuje nam Nowohuckie Centrum Kultury?

CIĄG DALSZY NA STR. 8



FOT. S. GAWLIŃSKI

◆ **PRODUKCJA.** Do 7 kwietnia plan miesięczny produkcji kombinatu wykonany jest w większości asortymentów z nadwyżką: surowka — 108 proc., stal ogółem — 101 proc., wyroby gorącowaflowane — 98 proc., blacha czarna — 124 proc., blacha karoseryjna — 108 proc.

◆ **REMONTY.** Prowadzony jest obecnie remont pieca tandem i remonty kapitalne kotłowni nr 4 i 8 w siłowni. 17 bm. stanąć miał też do wymiany aparatu zaspowego wielki piec nr 3.

◆ **TRANSPORT KOLEJOWY.** Generalnie — na plus! Hutnicze służby kolejowe przez ostatnich 5 dni obniżyły średni czas przestoju wagonów w kombinacie nawet do 10,1 godz. Huta nie płaci więc kar.

◆ **WYPADKI.** 7 bm. w ZG demontujący przewody centralnego smarowania pracownik został uderzony 15-kilogramową zapadką pod ciśnieniem 12 atm. i doznał złamania ręki. 8 bm. nad ręką w K-2 ZK wyrwana dysza uderzyła zakładającego ją pracownika w brzuch. Obecnie — już do operacji — znajduje się on w szpitalu.

◆ **(k) W ŚRODE,** 8 bm. doszło do spotkania dyrekcji Huty im. Lenina z przedstawicielami Polskiego Komitetu Ekologicznego — Okręg Małopolska.

Przy prognozowaniu modernizacji kombinatu będzie uwzględniane stanowisko PKE.

◆ **(m) OSTATNIO** w Zakładzie Walcowni Gorących Blach odbyła się miła uroczystość wręczenia książeczki mieszkaniowej córce po zmarłym pracowniku Zenonie Nowaku, operatorze ciągu walcowniczego na „Slabingu”. Książeczkę ufundowali koleżki ze „Slabinga” i ZZ ZSMP.



PRZYPOMINAMY

◆ 9.IV. — 35 lat temu rozpoczęła działalność Polska Akademia Nauk.

◆ 14.IV. — 70. rocznica śmierci Ludwika Zamenhoffa twórcy międzynarodowego języka esperanto.

◆ 15.IV. — 20 lat temu Stocznia Gdańska otrzymała imię Lenina.

◆ 16.IV. — 20. rocznica odsłonięcia Pomnika — Mauzoleum Ofiar Faszyzmu w Oświęcimiu-Brzezince.

W związku ze śmiercią matki wyrażamy najszersze współczucie i wyrazy głębokiego żalu dla naszego kolegi

inż. ADAMA MIRKA
składa Kolektyw
Kierowniczy Zakładu oraz
Koleżanki i Koledzy

Wszystkim znajomym oraz koleżankom i kolegom w szczególności pracownikom Wydziału ZR/R3 i I5 za okazanie pomocy, troskliwości i serca w czasie choroby i uroczystościach pogrzebowych mojego Męża

śp.
JÓZEFA ADAMCZYKA
składamy serdeczne podziękowanie
Żona z synami

**WŁADYSŁAWIE
MOLCZAN**

pielegniarce z przychodni „Administracja HiL” wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składają

Koleżanki i koledzy z pracy

Spotkanie z A. Miodowiczem

Nastroje w społeczeństwie po ostatniej podwyżce cen, dyskusja na temat sposobów poprawy funkcjonowania gospodarki i bytu narodu, polityka płacowa państwa i stanowisko związków zawodowych — to tylko niektóre zagadnienia poruszone na prowadzonym przez I sekretarza KF PZPR Stanisława Baranika spotkaniu aktywów partyjnego KM HiL z członkiem Biura Politycznego, posłem na Sejm, przewodniczącym OPZZ, **Alfredem Miodowiczem**. W tym pierwszym z cyklu ciekawych spotkań uczestniczył także zastępca kierownika Wydziału Polityczno-Organizacyjnego KK PZPR Janusz Aksamić.

Od dziesiątków lat cechuje nasze społeczeństwo brak konsekwencji we wszelkich poczynaniach, działanie od Plenum do Plenum, brak zainteresowania dla podjętych wcześniej kroków, niedoprowadzanie do końca wielu zamierzeń. Wypowiadający się w tym tonie Alfred Miodowicz nie ograniczył się do wskazania błędów, ale próbował też odpowiedzieć na pytanie — jak zaradzić powszechnemu marazmowi i niegospodarnemu działaniu. Dużo słów padło więc o oszczędności, zwłaszcza o racjonalnej gospodarce materiałowej. Pozytywne przykłady pochodziły najczęściej — niestety — z podwórka sąsiadów, dalszych lub bliższych. A Miodowicz przypominał zebrałym, że w innych, bogatszych nawet krajach dachy np. pokrywa się tradycyjnymi dachówkami, nie jak u nas — blachą. Miast grubych

stalowych ogrodzeń dominują tam znacznie tańsze żywopłoty. W ZSRR w hutnictwie metali kolorowych wypłaca się pracownikom ekwiwalent zaoszczędzonego materiału. I w jednym, i w drugim systemie w gospodarce materiałową wlicza się oszczędność surowców, która oznacza zbieranie wszystkich „odpadów”, poczynając od skorupki z jaj... U nas z jedną butelką można obejść „pół miasta”, i tak nikt jej nie zechce. Pojemniki na surowce przed sklepami pojawiają się i znikają, trudno nam bowiem zdecydować, czy... to się opłaca! Tak jak nikt nie kwapi się z podjęciem decyzji o zamknięciu mało wydajnych, nienowoczesnych zakładów włókienniczych w Łodzi, w których pracuje ponad 1000 kobiet na jedną tylko zmianę. Na jedną zmianę pracuje też drugi, podobny zakład, różniący się

tylko poziomem techniki i panującymi tam dobrymi warunkami pracy. A można by przecież w tym drugim, supernowoczesnym zakładzie zatrudnić całą załogę pierwszego i pracować na dwie zmiany...

Podwyżki cen były generalnie dość wysokie. Społeczeństwo przyjęło je milcząco, raczej z pozorną tylko obojętnością, ale i tak wszystkie wynagracowane przez związki zawodowe „obniżki” podwyżek kosztują państwo 100 mld zł. O tyle to budżet się nie domknie, a CPR, już na samym początku istnienia, zostanie naruszony. Inną rzeczą, że można by — zdaniem A. Miodowicza — dyskutować, czy CPR ma być pobożnym życzeniem planistów, czy wykładnią naszych potrzeb, realiów życia...

Niemniej dostosowywanie cen do kosztów wytwarzania jest słuszne. Państwo powinno dotować tylko to, co konieczne, głównie więc żywność. A za podwyżkami idą osłony: tak należy traktować te 12 proc. podwyżki wynagrodzeń zwolnione od podatku, które musi być — w opinii związkowców — obligatoryjne dla wszystkich zakładów. Wątpliwe jest natomiast, czy koniecznie trzeba osłaniać dodatkowo narkomanów, al-

koholików, rodziny niezaradne, wielodzietne. W cień usuwa się naprawdę dobrze pracujących, tych, dzięki którym cały ten fundusz zapomóg może powstać. Inaczej ma się rzecz z rencistami, emerytami, inwalidami: im — nie mogącym już pracować — powinno się pomagać, ich tylko osłaniać.

A. Miodowicz odpowiedział na wiele pytań zebranych. Przeważały tu sprawy dotyczące reformy gospodarczej (czy jej drugi etap ma polegać tylko na oszczędzaniu samochodów i telefonów służbowych?), motywacji pracy (przeważa w hucie — z wyjątkiem ZH — motywacja ilościowa nad jakościową) i kwestii płacowych. Zdaniem związków zawodowych o przebiegu II etapu reformy gospodarczej powinno zadecydować ogólnonarodowe referendum. Nagradzana powinna być tylko dobra praca, preferowana oszczędność, przy czym taniej, to nie zawsze znaczy oszczędniej...

Za Michaiłem Gorbaczowem powtórzeli zaś przewodniczący OPZZ, co związki zawodowe mają do zrobienia, jak się okazuje i w jednym i w drugim kraju. Jest to wspieranie budownictwa zakładowego i udział w planowaniu pięcioletnim. W naszym kraju szybki i pewny sukces możliwy jest tylko na jednym polu: budownictwo mieszkaniowe. Tu w ogóle nie trzeba dewiz, a jedynie rozsądnego, planowego działania i dobrej pracy... (vk)

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

Jest lista oczekujących na zatrudnienie

OD 3 DO 5 KWIETNIA w Koninkach trwało spotkanie pracowników dwu najstarszych w Polsce firm związkowych. Związkowe Przedsiębiorstwo Remontowe z Huty „Katowice” reprezentował dyrektor tej firmy **Michał Marchwicki** oraz przewodniczący związku zawodowego Huty „Katowice” **Zbigniew Pabiańczyk**. Ze strony naszego zakładu w spotkaniu wziął udział przewodniczący NSZZ Władysław Sitkowski oraz dyrektor związkowego Przedsiębiorstwa Odzysku Surowców Wtórnych Jerzy Czarnopyska. Gościem związkowców był przewodniczący OPZZ **Alfred Miodowicz**.

Oba przedsiębiorstwa przeżywają czas rozszerzania swojej działalności. Przedsiębiorstwo związkowe z Huty „Katowice” nastawione jest na wykonywanie bieżących remontów poszczególnych wydziałów. Absolutną innowacją w działalności tej firmy jest to, że remonty takie wykonują oni siłami własnych pracowników. Wyremontowana w ten sposób walcownia pracuje przez półtora roku bez awarii. Związkowcy z Dąbrowy Górniczej przeszkolili również pracowników w zakresie napraw pasów transmisyjnych i taśm przenośników wykonując te prace w miejsce zatrudnionych dotychczas firm specjalistycznych.

Hutnicy z Krakowa obok odzysku złomu z haldy przejęli również prace związane z odzyskiwaniem materiałów szamotowych. W ciągu całego okresu funkcjonowania firmy

związkowej w kombinacie nie było żadnych skarg pracowników, a zarobki ściśle uzależnione od przerobu, są wysokie. Firma, chyba jako jedyna komórka w kombinacie, nie narzeka na brak ludzi do pracy, a zgłaszających się kandydatów do pracy rejestruje się na liście oczekujących.

Najistotniejszym dla obu firm jest problem naliczania podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń. Decyzję w tej sprawie na wniosek obu zainteresowanych przedsiębiorstw podejmie minister finansów.

Wykorzystując okazję, jaką było spotkanie ze związkowcami z innych zakładów, raz jeszcze poruszone sprawę wysokości składek na FHZZ. Jak wiadomo huta jest jednym z 6 zakładów, które składkę tę płać w wysokości większej niż 3 mln zł. Propozycja związkowców z huty zmierza do ograniczenia wysokości składek właśnie do owych trzech milionów złotych rocznie. Inicjatywa ta zostanie omówiona w gronie owych 6 zakładów a następnie przedstawiona federacji. (as)

PRZED SEZONEM WYPOCZYNKOWYM

7 kwietnia Prezydium Zarządu Zakładowego wysłuchało sprawozdania **dyr. T. Stańca** na temat stanu przygotowań kombinatu do zbliżającej się akcji wycieczki letniego dzieci i młodzieży w bieżącym roku. (as)

**POŻEGNANIE
POBOROWYCH**

W najbliższy czwartek 16 bm. o godz. 11 odbędzie się w Klubie Kombatanta w os. Górali 23 uroczyste **pożegnania poborowych**, pracowników Huty im. Lenina, powołanych do odbycia zasadniczej służby wojskowej.

Ochodzącym do wojska wręczone zostaną upominki, natomiast wyróżniający się pracownicy otrzymają dodatkowo pamiątkowe dyplomy i nagrody. (JK)

„STUMILIONOWA”

Takiej awarii jeszcze nie było! Na szczęście tylko na papierze, w „Głosie”. Napisałam, że wytapiacze przystąpiły do wiercenia otworu w „przeszło metrowej grubości panczeru pieca”. Nie ma ani takiego otworu, ani tak grubego panczerza. Oczywiście podczas spustu przewierca się i przepala tlenem otwór spustowy, a stalowy panczer (42 mm) pozostaje nienaruszony. Za błąd gorąco przepraszam zainteresowanych.

VIOLETTA KALUŻNY

NA FORUM OBRAD SEP

Problemy inteligencji technicznej

WE WTOREK odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze nowohuckiego Oddziału Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Uczestniczyli w nim także przedstawiciele dyrekcji i organizacji społeczno-politycznych kombinatu oraz innych stowarzyszeń naukowo-technicznych działających na terenie dzielnicy.

W trakcie zebrania czterej wyróżniający się członkowie SEP uhonorowani zostali najwyższymi odznaczeniami państwowymi. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: **dr inż. Józef Gaska** (pion głównego energetyka HiL) oraz **mgr inż. Stanisław Jamroga** (pion dy-

rektora inwestycji HiL); **Złoty Krzyż Zasługi — mgr inż. Feliks Wróż**, a **Srebrny Krzyż Zasługi — mgr inż. Andrzej Solski** (prac. „Elektromontażu-2”). Łącznie około 40 osób nagrodzono złotą i srebrną Odznaką Honorową NOT oraz Odznaką Honorową SEP.

W towarzyszącej obradom dyskusji wzięło udział kilkanaście osób. Niektóre wypowiedzi wyrażały niepokój o przyszłość kadry inżyniersko-technicznej w przemyśle. Trudna sytuacja ekonomiczna sprawia, że coraz częściej inżynierowie uciekają na stanowiska robotnicze, chowając do kieszeni dyplom wyższej uczelni, a wraz z nim — młodzieńcze ambicje sterowa-

nia produkcją. Ktoś na przykład zarabiał jako inżynier 16 tys. zł, został więc konserwatorem suwnic i z miejsca jego apanaże osiągnęły 30 tys. Z przyczyn finansowych bierze się również niewielkie zainteresowanie robieniem specjalizacji zawodowej przez ludzi z wyższym i średnim wykształceniem technicznym.

Uczestniczący w zebraniu zwrócili uwagę na bezkrytyczne likwidowanie etatów pracowników umysłowych zaplecza technicznego. Ich brak będzie z pewnością rzutować na pracę robotników. Powinno obowiązywać zasada: jeśli czyjaś praca jest niezbędna, jeśli przyczynia się do postępu technicznego, nie należy obcinać związanych z nią etatów.

Zespół Szkół Elektrycznych nr 2 oraz Ośrodek Szkolenia Zawodowego HiL urządzają konkursy na najlepsze prace dyplomowe. Uznano, że wzorem tych szkół należałoby i w kombinacie organizować

konkursy na najlepsze prace z zakresu elektroenergetyki, które byłyby nagradzane przez SEP.

Pojawił się problem ochrony środowiska. Nie w tym rzecz, żeby — jak chcą humaniści-ekolodzy — burzyć HiL. Chodzi o to, aby modernizować, naprawiać i konserwować kombinat tak, aby stanowić jak najmniejsze zagrożenie dla otoczenia. W tym miejscu należy dodać, że przy nowohuckim oddziale SEP działa (jedyna tego typu w Polsce) sekcja szostek. Członkowie stowarzyszenia podkreślili także konieczność budowy nowoczesnej centrali telefonicznej — elektronicznej, takiej jakiej produkowane są w Poznaniu.

Mgr inż. Stanisław Szeliga, przez blisko 30 lat pełniący funkcję prezesa Oddziału SEP w Nowej Hucie przekazał pafeczkę nowo wybranemu prezesowi **mgr inż. Jerzemu Borgoszowi**, głównemu energetykowi HiL. (ron)

Wydział Wielkie Piec

Zbliża się termin IV Plenum KC PZPR, które poświęcone będzie roli POP w społeczno-politycznym i gospodarczym życiu naszego kraju. Trwa dyskusja nad tezami Biura Politycznego, przygotowanymi przed IV Plenum. Właśnie omówienie tez było najważniejszym punktem zebrania POP wydziału wielkich pieców, które odbyło się 3 kwietnia.

Umocnienie podstawowych ogniw partii, zwiększenie ich wpływu na założki zakładów pracy, na klimat życia i działania w swoich środowiskach, to sprawa szczególnej wagi dla pomyślnej realizacji uchwał X Zjazdu — stwierdził na rozpoczęcie zebrania ZBIGNIEW GĄSIOR. Dzisiaj, gdy określona została strategia rozwoju kraju oraz podjęte zasadnicze decyzje, o ich realizacji decyduje konsekwencja, sprawność i skuteczność naszych działań. POP spełniają bardzo istotną rolę w codziennej pracy i życiu ludzi, a więc tam gdzie idee i kierunki działania partii powinny przerodzić się w konkretne działania wymierne i odczuwalne. Chodzi o to, by POP trafnie adaptowały kierunki działań i decyzje partii na język warunków, potrzeb i zadań poszczególnych środowisk, w których działają.

Wprawdzie w programie zebrania zapisano dyskusję nad tezami do IV Plenum, ale ponieważ na sali obecny był współtowarzysz wielkopieczowników,

Alfred Miodowicz, nietrudno się domyślić, że posypały się pytania o sprawy, którymi ludzie żyją na co dzień. Przewodniczący OPZZ przyznał, że w ostatnich dniach panuje powszechne niezadowolenie społeczeństwa, spowodowane podwyżkami cen. Wszystkie dotychczasowe podwyżki przynosiły dość mizerne efekty, okazywały się pożyteczne tylko doraźnie, natomiast nie było efektów długofalowych. Niektóre z argumentów, usprawiedliwiających podniesienie cen, czy opłat są niezrozumiałe, bowiem trudno zrozumieć uzasadnienie podniesienia jakiegokolwiek opłaty tylko dlatego, że... dawno nie była podnoszona. Wiele argumentów bywa denerwujących, najwyższy czas abyśmy zaczęli posługiwać się argumentami zrozumiałymi dla ludzi pracy. Oni bowiem są nie tylko niezadowoleni, ale po raz pierwszy chyba przynębili, jakby w stanie apatii. Przyjęli te podwyżki w milczeniu, jak nigdy dotąd. Dalej tą drogą nie możemy iść, czas aby się nad tym poważnie zastanowić.

Musimy myśleć, jaka jest wizja najbliższej przyszłości, co nas czeka w latach 90.? OPZZ przygotowuje specjalny materiał na ten temat, powinien się ukazać jeszcze w kwietniu. 16 bm. ogłosimy związkowe stanowisko po podwyżce cen. Wiele było (można się było tego spodziewać) również pytań o sprawiedliwość społeczną, brak mieszkań, system płac.

W toku dyskusji zastanawiano się również nad sprawami najbliższymi dla załóg wielkich pieców, także rolę organizacji partyjnej w codziennym rozwiązywaniu problemów. Wiadomo przecież, że nadchodzące Plenum KC PZPR nie da instrukcji, POP musi sama wypróbować najlepsze formy pracy. Najważniejsze problemy koncentrują się przecież tutaj, w zakładach pracy i także tutaj należy szukać rozwiązania. (K)

Wydział K2

— Przedstawionymi problemami i o chotą do dyskusji, jakie tutaj zastałem, można by z powodzeniem oddzielić kilka innych zebrań — powiedział sekretarz KF PZPR Mieczysław ŁAGOSZ podczas zebrania POP Wydziału Pieców Koksowniczych, które odbyło się w środę, 8 bm. Zaczniemy jednak od początku. I sekretarz POP w K-2 Edward Płóciennik sporo miejsca poświęcił w swojej wypowiedzi problemowi poprawy warunków BHP, czystości, świadczeń socjalnych, odzieży ochronnej i funkcjonowaniu stołówek. Sprawy te zawarte są w jednej z tez, przygotowanych do dyskusji przed IV Plenum KC PZPR, poświęconemu roli POP w środowisku pracy.

Kolejny głos to nawoływanie do współtowarzyszy, aby rozliczanie, narzekanie i krytykowanie zaczęli od siebie. Czas na podniesienie dyscypliny nas samych, na stanowiskach pracy, również na zebraniach partyjnych. Oczywiście w dyskusji dominowały sprawy, którymi żyje załoga Zakładu Kokschemicznego, wydziału K-2. Mocno krytykowano zaopatrzenie narzędziowni, zwracano jednocześnie uwagę na coraz gorszą jakość narzędzi i coraz mniejsze ich poszanowanie. Narzekając na innych, często sami w zbyt małym stopniu jesteśmy odpowiedzialni za własny warsztat pracy, za narzędzia własne.

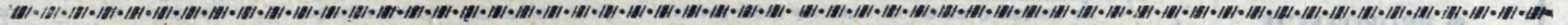
Kilka było głosów na temat przykrego zdarzenia z niedawnej przeszłości. Otóż organizacja partyjna podjęła decyzję o ukaraniu jednego z mistrzów, potem go wstawiennictwem kolegów „musiała się” z tego wycofać. Jak tu

mówić o prestiżu? Sprawa wygląda na dość złożoną, z pewnością powrócą do niej sekretarze KF PZPR.

Dostało się w dyskusji „Głosowi”. Jeden z hutników nie mógł się pogodzić zwłaszcza z publikacjami na temat stołówek. Piszecie, że jest wspaniale, a tu jednego dnia siekany z kapustą, a następnego kapusta z siekanym. Pech chciał, że po zebraniu zaglądnęliśmy na stołówkę i... podawano gulasz, dość smaczkowicie zresztą wyglądający. Inna sprawa, że huta musi być strasznie bogata — to już kolejny głos — skoro funduje posiłki pracownikom obcych firm, a ponadto stać ją na to, by hutnicy czekali w kolejkach po te posiłki bardzo długo.

I sekretarz KZ PZPR Stanisław Biełnik poinformował, że Rada Pracownicza dokonała podziału pieniędzy z zysku. ZK otrzymał niecałe 14 mln zł, z tego dla Wydziału Pieców Koksowniczych przypadnie 6,7 mln zł, czyli około 8 tys. zł dla pracownika.

Dziennik Telewizyjny chwali ośrodki regionalne, w których udaje się ograniczyć różnego typu zebrania, informując jednocześnie o naradach, sympozjach, zjazdach, itp. na szczeblu centralnym, których odbywa się cała masa. W tym miejscu szybko zareagował sekretarz Łagosz, obiecując specjalny telex do KC PZPR. Mówił także o systemie motywacyjnym, który ustawiono tak, iż ludzie „dra” pieniądze, zapominając często o własnym bezpieczeństwie. Za dużo mamy wypadków, nie bez winy jest tutaj również dozór techniczny. Nie możemy sobie pozwolić, aby ginęli lub ulegali ciężkim wypadkom hutnicy, często bardzo młodzi chłopcy. — Paradoxem wydaje się fakt, że mówię to tutaj — dodał Mieczysław Łagosz, ponieważ ostatnio nie mieliście poważnych wypadków. (K)



Powodzenie POP: ■ autorytet sekretarza ■ operatywność Egzekutywy ■ aktywność członków

Od kilkunastu tygodni zamieszczamy w „Głosie” zapiski z zebrań podstawowych organizacji partyjnych, wypowiedzi członków partii na temat roli i rangi podstawowych organizacji partyjnych w społeczno-gospodarczym i politycznym życiu kraju. Temu tematowi będzie poświęcone IV Plenum KC PZPR, które w formułowaniu wniosków oprze się o treści przekazywane z „dołu”. W ramach prowadzonej w całym kraju ogólnopartyjnej dyskusji nad Tezami Biura Politycznego publikujemy dziś głos JERZEGO DAŃCA, I sekretarza POP w ZO/O-3.

— Jeszcze kilka lat temu obserwowaliśmy bierność szeregowych członków partii. Teraz sytuacja już się poprawiła, ludzie chętniej angażują się w działalność społeczną, polityczną. Przeprowadzamy dużo rozmów z członkami partii, przekonujemy słowami, choć nie tylko: najlepiej trafiają ludziom do przekonania

czyni, którymi możemy się pochwalić. OD CZEGO ZALEŻY POWODZENIE, SKUTECZNOŚĆ DZIAŁANIA PODSTAWOWEJ ORGANIZACJI PARTYJNEJ? Czy od ludzi nią kierujących? W dużej mierze tak, choć bez poparcia większości członków, bez ich aktywności nawet najlepsza E-

gzekutywa wiele nie zdziała... Tyle tylko, że dobra Egzekutywa, operatywny sekretarz potrafią podnieść organizację, pobudzić ludzi do działania, wyzwolić te siły w człowieku, które drzemają niejednokrotnie. Okazało się już nie raz, że jeżeli sekretarz ma autorytet, jeżeli ma swoje zdanie, to i cała organizacja ma

szansę być zauważona, może i kierownictwo bardziej liczy się z jej zdaniem.

W moim przypadku autorytet sekretarza partii podpięta autorytet stanowiska: jestem kierownikiem oddziału. Z drugiej strony patrząc — ma to i ujemne skutki. Trochę trudno jest pogodzić te dwie funkcje, zwłaszcza, że samemu trzeba się rozliczać. Staram się jednak być zawsze w porządku w stosunku do kierowników dwóch pozostałych oddziałów, poza tym mnie też oceniają...

Jeżeli ton organizacji partyjnej ma nadawać sekretarz, czy Egzekutywa, to w ich działaniu najważniejsza jest konsekwencja. My dziś dużo mówimy, a z realizacją, konsekwencją jest jeszcze nie tak. Na mówienie mamy dużo czasu, na realizację zwykle go już brakuje.

CZY SIĘ Z NAMI LICZA? Przy każdym awansie — na brygadzie, mistrza — analizuje się kandydatów pod względem zawodowym, ale i ideologicznie — wychowawczym. Liczą się więc z naszą opinią.

Chcemy też, by każdy wniosek wypływający na zebraniu partyjnym, każdy słuszny postulat miał termin realizacji — tzw. ciąg dalszy, informację o toku załatwienia. Liczą się też z nami ludzie, pracownicy w zakładzie. Do mnie, I sekretarza, sporo osób ma chyba zaufanie. Informują mnie o potrzebach, wskazują na zło, niedociągnięcia. Gdy przychodzą do mnie pracownicy oddziału, którego jestem kierownikiem, to jeszcze może być traktowane jako droga służbowa. Ale gdy zwracają się do mnie ludzie z innych oddziałów, wiem, że chodzi tu o autorytet partii.

KTO NAS ZASTĄPI? Dużo czasu poświęcamy uaktywnieniu działalności organizacji młodzieżowej. Za parę lat młodzi ludzie mają objąć ster, a polityczność zaangażowania jeszcze nie wykazali. Koło ZSMP na O-3 jest już coraz lepsze, cieszymy się z tego. Chcielibyśmy, by stamtąd właśnie napływało więcej rekomendacji na kandydatów PZPR.

Notowała (vle)

Pisanie o oszczędzaniu w kraju, w którym trudno jest znaleźć praktyczne dowody jego realizacji jest zadaniem niełatwym. Ostatnio zaobserwowałem dziwną prawidłowość. Powstają ambitne programy, uchwalane są ważne dokumenty, w których problematyka umiejętnego gospodarowania dobrami jest stawiana na pierwszym planie. Natomiast życie dostarcza mi przykładów całkowicie zaprzeczających tym wzniosłym ideom.

Ostatnio naprawiałem swojego naruszonego zębem czasu „malucha” w stacji Polmożbytu. Jedną z usterek było niesprawne działanie gaźnika. Po rozkręceniu urządzenia okazało się, że istnieje potrzeba wymiany drobnego elementu. Niestety magazyn nie dysponował tym drobiazgiem, natomiast były kompletne gaźniki. Zycielwy mechanik poradził mi: „nie zastanawiaj się pan, tylko wymieniaj całą część, bo po pierwsze tego zużytego zaworka nigdzie pan nie kupi, a po drugie jutro i tych gaźników na stacji zabraknie”. Łatwo się domyślić, że skorzystałem z tej rady nie mając zresztą innego wyboru. Wyjechałem ze stacji z mieszanymi odczuciami. Co prawda samochód miałem sprawny, ale radość mąciła świadomość, że wydałem więcej pieniędzy na naprawę niż musiałem. Przecież cena gaźnika była wielokrotnie wyższa od ceny zaworka. W smutku utwierdziła mnie pracująca wartko wyobraźnia. Ilu takich jak ja klientów, zmuszonych

Sprawy duże i małe

Zaworek

było postąpić podobnie? Ile zużyto surowców i deficytowych materiałów niepotrzebnie? Mój przypadek można spokojnie rozwinąć i odnieść do innych części zamiennych czy przenieść na inne sfery usługowe.

Innym marnotrawstwem jest brakoróbstwo, niska jakość wyrobów. Nie chcę rozwijać tematu, bo przykładów wystarczyłoby na niejedną felieton. Każdy z nas na co dzień spotyka się z różnymi efektami niefrasobliwej działalności producentów, czy usługodawców.

Posiadamy ambitne programy, w których zakłada się wzrost dochodu narodowego w najbliższych 14 latach o 75 proc. Tylko będzie to możliwe jeśli zmniejszymy materiałochłonność i energochłonność o 30—40 proc. I procent przyrostu dochodu narodowego powinniśmy być osiągnięci 0,4—0,5 procentowym zwiększeniem zaopatrzenia materiałowego.

Nie sądzę, żeby udało nam się to osiągnąć bez radykalnej zmiany metod kształtujących nawyki oszczędzania. Niestety nie wierzę w skuteczność żadnych akcji prasowych i nawoływania. Natomiast jestem skłonny uwierzyć w rezultaty konsekwentnie stosowanych sankcji finansowych oraz egzekwowania imiennej odpowiedzialności. Takie działanie może doprowadzić do tego, że produkcja złej jakości nikomu się nie będzie opłacała. Powinno to być działanie głównie w skali mikro tzn. w przedsiębiorstwie. Każdy przejaw oszczędności to podstawa do premii i przeszeregowania i odwrotnie: marnotrawstwo — do obniżenia stawek wynagrodzenia.

W skali makro za pomocą instrumentów podatkowych i kredytowych powinno się preferować dobrych producentów i karać brakorobów.

Szlachetne apele i teoretyczne plany oszczędnościowe będą bezskuteczne. Jedyny efekt to zwiększone zużycie deficytowego papieru. Natomiast zastosowanie środków przymusu ekonomicznego i indywidualizowanej odpowiedzialności może doprowadzić do zmiany zakorzenionych złych nawyków. Im wcześniej tego dokonamy tym wcześniej stworzymy efektywną gospodarkę wytwarzającą również m. in. potrzebne zaworki.

ES-PE

GŁOS NOWEJ HUTY STRONA 3

Ogólne Zebranie Delegatów Załogi zaopiniowało pozytywnie

- ◆ 200 MLN ŻŁ
NA NAGRODY
Z ZYSKU
- ◆ PROPOZYCJE
ZMIAN
DO
POROZUMIENIA
- ◆ II POZIOM
PRODUKCJI —
NIEOSIĄGALNY

ż kombinat może wypłacić w formie nagród dla załogi 279 mln zł. Rada Pracownicza zawiosowała OZDZ, aby zgodnie z Rozporządzeniem RM wypłacić zaliczkowo nagrody dla pracowników w wysokości 200 mln zł, co stanowi około 70 proc. wyliczonej wstępnie w aktualnych warunkach kwoty nagród z zysku za 1986 r. znajdującej pokrycie w bilansie. Ostateczny podział zysku na fundusze rozwoju i cele załogowe nastąpi po zweryfikowaniu bilansu przez Izbę Skarbową. Uchwałą Ogólnego Zebrania Delegatów Załogi zatwierdzono wniosek Rady, zobowiązując dyrektora do podziału zaliczkowych nagród z zysku według zasad i regulaminu z 1986 r.

Są to nagrody indywidualne za wykonanie zadań, które przyczyniły się do osiągnięcia wyników ekonomicznych kombinatu — takie będzie kryterium rozdziału. Dla jednego pracownika jak obliczono średnia nagroda wyniesie 6 tys. 219 zł, co wcale nie oznacza, że otrzyma ją każdy w tej wysokości. Przewidziano, iż średnia ta dla zatrudnionych w tzw. jednostkach pomocniczych wyniesie — ponad 4 tys. zł, a w zakładach produkcyjnych legitymujących się najlepszymi wynikami produkcyjnymi — prawie — 7 tys. zł. A więc przy rozdziale, powtarzam, liczyć się będą: wyniki produkcyjne, jakość, oszczędność materiałów i dyscyplina.

MOŻLIWOŚCI WZROSTU PŁACY W 1987

O tym, co już zrobiono, co się robi i zamierza zrobić, by płace hutników wzrosły, mówił dyr. St. Niziołek. Przypomniał, iż w związku z podwyżkami cen węgla podniesiono wartość deputatów dokładnie w takiej samej proporcji jak wzrosła cena węgla. Wyliczając orientacyjnie fundusz płac na rok 1987 — wolny od podatku — podjęto już decyzję i tak; od 1 kwietnia podwyższona zostanie o 10 proc. premia wszystkim pracownikom wydziałów energetycznych bez zatrudnionych na stanowiskach tzw. pomocniczych, podwyższona o 10 proc. premia pracownikom branżowego utrzymania ruchu w wydziałach podstawowych, a także o 10 proc. premia dla zatrudnionych w TKJ, DKJ, TD-1, TD-2 i wszystkich laboratoriach.

150 mln zł dyrekcja proponuje rozdzielić między wszystkich zatrudnionych w hucie bez tzw. priorytetów — daje to możliwość podwyższenia średniej płacy o 520 zł.

Na cele związane z przekroczeniem zadań planowych w produkcji zarezerwowano w kombinacie kwotę — 400 mln zł. Utrzymano tu zasady wypłat za dodatkowe tony, identyczne jak w latach ubiegłych.

Ponieważ dodatki stażowe liczone będą już od obecnie obowiązującej płacy najniższej — 7 tys. zł — na ten cel wydanych zostanie ok. 30 mln zł.

Premiowana też będzie jakość wyrobów. Na ten cel, który dyrektor określił jako porządkowanie zasad motywacyjnych, przeznaczono 50 mln zł.

— Te wszystkie, na co dziś możemy sobie pozwolić — powiedział mówiąc o roku 1987.

PROPOZYCJE ZMIAN W POROZUMIENIU PŁACOWYM

Od 1984 r., od kiedy obowiązuje porozumienie płacowe, węgły zmianie płace minimalne, a więc i stawka godzinowa wzrosła z 30 do 40 zł na godzinę, a miesięczna z 5400 do 7 tys. zł. Zaisztowała więc potrzeba zmiany tabeli płacowych godzinowych i miesięcznych. Ukazały się też wytyczne Rady Ministrów dotyczące płacy kierowników przedsiębiorstw. Jak wynika z informacji przedłożonej przez dyrektora ds. pracowniczych, czyni się starania by maksymalna stawka godzinowa w kombinacie wzrosła ze 150 zł do 180 zł. Ale to niesłoby za sobą zmniejszenie do 10 proc. nadwyżek akordowych i do 15 proc. premii. W naszym kombi-

nacie, gdzie np. w ZM czy ZR nadwyżki akordowe sięgają i 200 proc., takie rozwiązanie nie byłoby najfortunniejszym. Gdy więc uda się wywalczyć niekorygowanie nadwyżek akordowych — rozwiązanie do przyjęcia. Gdy okaże się to niemożliwe, pozostaje druga alternatywa — 150 zł na godz. Ponieważ większość pracowników zaszerogowanych jest poniżej stawki 110 zł na godz., daje to duże możliwości podwyżek, byle tylko na nie wypracować środki.

Dodatki za drugi zawód — od 1 kwietnia o 50 proc. wyższe.

Dopłata dla ratowników gazowych — wzrost o 60 proc.

Jeżeli zaistnieją tylko możliwości formalno-prawne i wypracujemy na ten cel środki — będzie mogła być wprowadzona w życie zasada wypłacania dodatków stażowych liczonych od bieżących plac zasadniczych a nie od płacy minimalnej.

Ogólne Zebranie Delegatów Załogi wydaje pozytywną opinię w sprawie zmian do porozumienia w części dotyczącej: nowej tabeli godzinowej stawek wynagrodzenia zasadniczego, ustalając maksymalną stawkę wynagrodzenia — 150 zł/godz., nowej tabeli miesięcznych stawek wynagrodzenia zasadniczego, nowej tabeli dodatków funkcyjnych, nowych zasad przyznawania dodatkowego wynagrodzenia za prace wykonywane w drugim zawodzie, nowych zasad przyznawania dodatkowego wynagrodzenia dla członków Ochotniczych Drużyn Ratownictwa Gazowego i Ochotniczego Pogotowia Ratownictwa Gazowego.

Ponadto zobowiązuje dyrektora i posła na Sejm tow. St. Baranika oraz przedstawicieli hutniczego związku zawodowego do wystąpienia w sprawie zmiany w ustawie z 1984 r. dotyczącej tworzenia zakładów systemów wynagradzania, nagród jubileuszowych, naliczania dodatków stażowych oraz odpraw emerytalnych. Zobowiązuje też dyrektora do przygotowania nowego porozumienia placowego najpóźniej w kwietniu 1988 r.

RADA OCENIA JAKO NIEREALNE...

...wykonanie zadań wynikające z projektu umowy pomiędzy Ministerstwem Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego a KM HiL. Ustalono na rok 1987 przedsiębiorstwom tzw. „metodę progową” określającą przyrost wynagrodzeń wolnych od obciążeń podatkowych.

Wolnych od podatku może być 10 proc. wzrostu funduszu płac, z czego 4 proc. przeznaczają się do dyspozycji przedsiębiorstw na ewentualne regulacje placowe, 3 proc. uzależniają się od wykonania zadań określonych w „poziom I” dalsze 3 proc. wolne od podatku do wykonania zadań „poziomu II”.

„Poziom I” dla HiL to: wyprodukowanie m. in. 2 mln 656 tys. ton koksu, 3 mln 950 ton surówki i 5 mln 250 ton stali.

„Poziom II” to wyprodukowanie m. in.: 2 mln 800 ton koksu, 4 mln ton surówki i 5 mln 300 ton stali. Do obydwu „poziomów” dopisano jeszcze warunki a to: wyprodukowanie określonych wielkości w asortymentach deficytowych takich jak bednarka gorącowalowana, pręty walcowane na gorąco, blachy walcowane na gorąco, blachy walcowane na zimno, elektrolityczne itp. Pozytywnie. W „II poziomie” wielkości te odpowiednio większe.

I kolejny warunek do dostawy w tzw. obrocie międzyhucnym złomu niebieskiego i kępsk ze zgniataczką.

Stanowisko Rady Pracowniczej: zadania tzw. „I poziomu”, biorąc pod uwagę możliwości produkcyjne huty, uważa za nadmierne, zadania zaś dotyczące „poziomu II” ocenia wręcz jako nierealne.

— „Niemożliwość spełnienia tych warunków powinna uprawniać KM HiL do zwolnienia z umowy. Możliwość wzrostu plac w takim przypadku powinna być liczona według formuły przyrostowo-miennikowej (produkcji netto)” — cytując z oficjalnego dokumentu.

JANINA DZIURO

Prośby o interwencję, prośby o wyjaśnienie. Dzieńki telefonów do redakcji, mimo, iż pisaliśmy już o tym wielokrotnie, wyjaśniając zasady na indywidualnych przykładach. Całe zamieszanie wynika zapewne z niezajomości wprowadzonych w 1984 roku zasad obliczania wysokości nagród jubileuszowych, nie tak korzystnych, jak to dawniej bywało, stąd i niepokój hutników. Wszak każdy liczy, iż w nagrodę za salożny 20 lat pracy otrzyma solidny zastrzyk pieniędzy, który liczył się będzie w rodzinnym budżecie. Podejmując więc próbę ponownego wyjaśnienia zasad wyręczając tym samym mistrzów, którzy jako dobrze zorientowani winni to zrobić już dawno.

Otóż zgodnie z porozumieniem o zakładowym systemie wynagradzania pracowników kombinatu z 30 kwietnia 1984 nagrody jubileuszowe w HiL są obliczane od najniższego wynagrodzenia obowiązującego w dniu nabycia prawa do nagrody. Przez najniższe wynagrodzenie należy rozumieć obowiązujące w dniu 1 stycznia danego roku — najniższe wynagrodzenie pracowników uspołecznionych zakładów pracy określone przez Radę Ministrów. I tak, jeżeli pracownik nabył prawo do nagrody np. w listopadzie 1986 r. jego nagroda obliczana jest od najniższego wynagrodzenia obowiązującego w roku 1986 to jest od 5400 zł. Natomiast pracownik, który uzyskał uprawnienia do na-

grody w styczniu 1987 r. ma to świadczenie obliczane od kwoty 7000 zł a więc od najniższego wynagrodzenia ustalonego w roku 1987. Prościej np.: 30 marca br. kończy mi się 20 letni okres zatrudnienia. Moja nagroda jubileuszowa obliczana więc będzie od najniższego wynagrodzenia pracowników gospodarki uspołecznionej czyli od tych 7 tys. zł i zostanie mi wypłacone 14 tys. zł (200 proc. najniższego wynagrodzenia) a nie jakbym się spodziewa-

Nagrody jubileuszowe

ła 200 proc. moich aktualnych zarobków.

Do 30 kwietnia 1984 r. nagrody jubileuszowe w kombinacie wypłacane były według zasad ustalonych w tej właśnie uchwale. I ważnel! Pracownicy, którzy nabyli prawo do nagrody jubileuszowej przed 1 maja 1984 r. to jest przed dniem wprowadzenia wspomnianego wyżej porozumienia, w przypadku uzyskania uprawnień do nagrody jubileuszowej kolejnego szczebla mogą mieć nagrodę wyliczoną według „starych zasad” — korzystniejszych. Zaznaczyć jednak należy, że w takim przypadku podstawą do wyliczenia nagrody jubileuszowej stanowi wynagrodzenie wypłacone pracownikowi przed dniem wejścia w życie „Porozumienia o wprowadzeniu zakłado-

wego systemu wynagradzania pracowników KM HiL” obliczone jak ekwiwalent za urlop wypoczynkowy. Na przykład pracownik, którego średnie wynagrodzenie z II, III i IV 1984 r. wynosiło — 15 tys. zł to obliczając wysokość nagrody według „starej metody” za 30 lat pracy otrzyma 150 proc. z tych 15 tys. zł czyli 22,5 tys. zł. Gdyby przy wyliczeniu wysokości nagrody zastosowano „nową metodę” pracownik otrzymałby nagrodę w wysokości 300 proc. od

najniższego wynagrodzenia to jest 21 tys. zł. Zgodnie z zasadami obliczania nagród (przed wejściem w życie porozumienia) czyli przed 1 maja 1984 r.) — które nazwałabym tu „starą metodą” — wysokość nagrody wyliczana była w zależności od osiągniętego stażu pracy, a więc po: 20, 25, 30, 35, 40, 45, 50 latach pracy pracownik uzyskiwał prawo do nagrody w wymiarze odpowiednio: 100, 125, 150, 175, 200, 250, 300 proc. obliczanej od średniego wynagrodzenia.

A oto sposób wyliczania nagród „nową metodą”: pracownikowi przysługuje nagroda jubileuszowa w wysokości 200 proc. najniższego wynagrodzenia po 20 latach pracy, 300 proc. po 25 latach, 400 proc. po 30 latach, 500 proc., po 35 latach. (JdZ)



Najlepszy Nauczyciel — Wychowawca Młodzieży

Od 1968 roku organizacja młodzieżowa w kombinacie organizuje Plebiscyt na Najlepszego Nauczyciela — Wychowawcę Młodzieży. Laureaci to przyjaciele młodzieży, spełniający bardzo odpowiedzialną rolę w adaptacji młodych ludzi na pierwszych stanowiskach pracy. W tym roku zmieniają się warunki konkursu, opracowane nowy regulamin. Wśród cech, którymi powinien charakteryzować się kandydat pretendujący do zaszczytnego miana „Najlepszego...” wymienia się: czynny udział, zaangażowanie i pomoc dla organizacji ZSMP, zaangażowanie społeczne, pomoc w adaptacji społeczno-zawodowej młodych pracowników i nie-naganą postawę moralno-poletyczną.

Wybory przeprowadza się w pięciu etapach. Pierwszy etap zakończył się już 15 marca. Koła ZSMP wyłaniały kandydatów podczas porad robotniczych, zebrań kół lub przez kolektywy.

W przeprowadzonym obecnie drugim etapie (ominął on samodzielne koła ZSMP, które zgłaszają swoich kandydatów bezpośrednio do trzeciego etapu) na Posiedzeniu Prezydium

ZZ ZSMP — po zasięgnięciu opinii Kolektywu Zakładowego — w głosowaniu jawnym wyłania się laureatów plebiscytu na szczeblu zakładu. Liczba wyłonionych w ten sposób kandydatów określana jest przy zastosowaniu tych samych co w I etapie kryteriów. Laureaci wybrani po raz trzeci otrzymują tytuł „Zasłużony Mistrz Wychowawca Młodzieży”, pozostali uhonorowani zostaną dyplomami i nagrodami. Przewodniczącą ZZ ZSMP i samodzielnymi kół mają obowiązek występować o takie wyróżnienia do Kierownictwa zakładu i wydziału.

W trzecim etapie Prezydium ZF po zapoznaniu się z listą wyłonionych w poprzednich etapach i pisemnymi charakterystykami wybiera 15—20 laureatów drogą głosowania i typuje ich do czwartego etapu — na szczeblu Zarządu Krakowskiego. Piąty etap rozstrzygnie się w Zarządzie Głównym ZSMP w czerwcu.

*

Uroczyste podsumowanie tegorocznej edycji Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. Szczegóły o laureatach w kolejnym wydaniu GNH. (vsk)



TYDZIEŃ W DZIELNICY

REDAKCYJNY DYŻUR

W poniedziałki w godz.
15-17 dziennikarze „GNH”
pełnią

DYŻURY

w budynku Urzędu Dzielnicy
Cowego (os. Zgody 2) pokój
107, I piętro (pomieszczenia
DRN).

Tel 44-54-44

W Szkole Podstawowej nr 144 noszącej imię Bohaterów Września i u-sytuowanej w osiedlu o tej samej nazwie powstało pierwsze w naszej dzielnicy Szkolne Koło Przyjaciół ZBoWiD-u. Opiekunem Koła ze strony związku jest kpt. rezerwy Marian Ewich, a patronat pedagogiczny pełni nauczycielka Lidia Michalik. Do Koła należy 59 uczniów. Na przewodniczącą Koła młodzież wybrała Ewę Piotrowicz, a funkcję sekretarza obdarzyła Agnieszkę Cicho-

Szkolne Koło Przyjaciół ZBoWiD

stępską. Obydwie dziewczynki są uczennicami klasy VIIa. Kontakty młodzieży z byłymi żołnierzami Września, ruchu oporu są jedną z metod patriotycznego wychowania. Celem powołania Koła Przyjaciół ZBoWiD-u jest właśnie popularyzowanie wiedzy o walkach Polaków o wyzwolenie narodu, wzbogacenie wiadomości młodzieży o drugiej wojnie światowej i walce ludności z okupantem. Koła też będą sprawowały opiekę nad miejscami uświęconymi krwią poległych w walce i pomordowanych przez hitlerowców. Młodzież gromadzi również pamiątki historyczne z tamtych czasów. Wszystkie te szlachetne cele realizować będzie młodzież SP nr 144. Członkowie młodzieżowego Koła zwracają się też z apelem do koleżanek i kolegów z innych szkół o tworzenie kręgu przyjaciół ZBoWiD-u.

(R)

Trafiła kosa na kamień...

...takim stwierdzeniem można skwitować jeden z incydentów, jaki miał ostatnio miejsce w Polimozbycie przy alei Pokoju, obsługującym samochody marki „fiat”. Klient, czyli pan Edward S., zlecił wymianę spirali, ale bez amortyzatora. Spirale, owsem, wymieniono, ale cenę skalkulowano całościowo, tzn. rachunek opiewał na 1350 złotych, a składała się nań usługa kompleksowa — spirala z amortyzatorem.

Pan Edward, który z jednego hutniczego pieca chleb jadł, nie dał się oszukać. Zażądał korekty rachunku. Dokonano poprawki o 600 złotych i ostatecznie zapłacił za fragmentaryczną usługę 750 złotych. Oczywiście wyegzekwowanie korekty na rachunku kosztowało wiele nerwów. Doświadczyl nawet złośliwości ze strony fachowców. Nie dał jednak za wygraną.

Pracownicy Polimozbytu mieli więc wyjątkowego pecha.

(R)

PO NASIONA

Rok temu informowaliśmy na łamach „Głosu”: nasiona są, brakuje nawozów. W tym roku jest zupełnie odwrotnie, sytuacja więc o wiele trudniejsza...

Brakuje przede wszystkim nasion kalafiorów, porów, ogórków heterozyjnych (przychodzą tylko na kontraktacje). Mało jest marchewki późnej perfekcji, pietruszki berlińskiej, już od lutego brakuje cebuli dymki. Dodatkową przykrą niespodzianką sprawiła w tym roku CNOS

„Posesja” na półmetku

TEGOROCZNA akcja „POSESJA” pozostaje jakby w cieniu „odwiedzin”, jakie złożyła w naszym województwie Inspekcja Terenowa Urzędu Rady Ministrów. Tymczasem 14 zespołów kontrolujących, w ramach „Posesji” nie próżnuje. Do tej pory milicjanci nałożyli 75 mandatów karnych, na sumę 102 tys. zł, funkcjonariusze MSP 119 mandatów (153 tys. zł), Sanepid 26 mandatów (32 tys. zł), a Straż Pożarna 2 mandaty (4 tys. zł). Jeśli te sumy dodamy, to okaże się,

że nie ma żartów i taryfy ulgowej dla brudasów. Ponadto dano jeszcze 269 upomnień, a w 13 wypadkach sprawa została skierowana do Kolegium ds. Wykroczeń. To wyniki kontroli, tylko w „miejskiej” części Nowej Huty, która trwała do 3 kwietnia. W tej chwili kontrolowane są osiedla rolnicze. Oczywiście niegospodarni, nie dbający o porządek w os. miejskim nie mogą jeszcze spać spokojnie. Zespoły kontrolujące wrócą ponownie i sprawdzą wykonanie swoich

wcześniejszych zaleceń i uwag. Niewykluczone (a nawet całkiem prawdopodobne), że posypią się kolejne kary. Wchodzący w skład zespołów kontrolnych przedstawiciele UD, Sanepidu, Szkoły Chorych Pożarnictwa oraz funkcjonariusze DUSW, ORMO i MSP będą bezlitośni dla tych, którzy nie dbają o własne posesje, zakłady pracy, otoczenie placówek. Po raz pierwszy w tym roku wprowadzono do protokołów oceny przeprowadzonych kontroli, z podaniem nazwisk osób winnych zaniedbań oraz formy ukarania, a także ocenę sanitarną obiektów.

(jk)

Handel przed świętami

SWIĘTA już za tydzień. Nowohucka „Spolem” zapowiada swój kiermasz na Placu Centralnym, przed „Domem Książki”. W dniach 14-17 kwietnia można tam będzie kupić atrakcyjne art. spożywcze i przemysłowe w godz. 11-18. Kiermaszową sprzedaż ciast zapropnują w dniach 15-17 kwietnia sklepy: nr 837 w os. Centrum B, nr 822 w os. Centrum A, nr 800 w os. Centrum C, „Bambo” w os. Centrum D, nr 829 w os. Złotego Wieku, nr 830 w os. Handlowym i nr 201 w os. Centrum C. Słodkości będą też w kawiarni „Stylowa” (która po remoncie powinna być piękniejsza niż dawniej) w dniach 16-17 bm. w godz. 11-17. Handlowcy obiecują, że ciasta będą w pełnym asortymencie, z wyjątkiem tylko makowców (z uwagi na brak maku). Zapewniona będzie większa niż zwykle podaż, ponieważ z powodu braku proszku do pieczenia większość gospodyń domowych skorzysta prawdopodobnie z oferty spolemowców.

Nie zapomniano również o kiermaszowej sprzedaży wyrobów garmażeryjnych w dniach 16-17 kwietnia. Zapraszają sklepy nr 475 w os. Na Lotnisku (obok Wandy), „Delikatesy” w os. Centrum C i nr 030 w os. Centrum A oraz restauracja „Arkadia” (godz. 11-17), w której tradycyjnie będziemy mogli kupić specjalną „palce lizacz”.

Wszystkie atrakcyjne gatunki wędlin sprzedawane są już od dzisiaj, 10 kwietnia. Naj-

większą podaż zapowiadają handlowcy na 11 i 12 (niedziela handlowa) kwietnia. Od początku miesiąca są w sprzedaży indyki. Nie powinno zabraknąć jajek, których w tej chwili jest pod dostatkiem i nie nie wskazuje na to, aby coś się zmieniło. Sklepy czekają na dostawy majonezu, ćwikły i chrzanu. Niestety nie mamy pomyslnych wieści dla kawiarzy. Nie będzie rewelacji, tylko troszeczkę większe dostawy niż w innych miesiącach. Podobnie z rodzynkami. 14 ton na cały Kraków, spowoduje, że na ten specjal trzeba będzie polować. Nie ma po co szukać w sklepach maku. Nie będzie go wcale. Natomiast pojawiają się pierwsze dostawy cytryn. Zapowiadane są także niewielkie, „śladowe” ilości pomarańczy. Tuszycze roślinne i zwierzęce w pełnej podaży, powinno być więcej maki tortowej i kruszчатки.

W handlową niedzielę, pojutrze czynne będą wszystkie sklepy spożywcze i przemysłowe w godz. 9-15. W dniach 16 i 17 bm. sklepy spożywcze pracować będą o jedną godzinę dłużej, natomiast przemysłowe o godzinę wcześniej. W sobotę, 18 bm. sklepy branży żywnościowej otwarte będą do godz. 15, natomiast dyżurne, czyli nr 005 w os. Centrum D, 010 w os. Niepodległości i 802 w os. Bohaterów Września, do godz. 17. Sklepy przemysłowe będą w tym dniu nieczynne.

JACEK KRĄG

BATALIA O RYNNĘ

Rzecz wydaje się blaha, ponieważ dotyczy zwykłej rynny. Pan Czesław K. zastrzegając jednak od razu, że ta blaha sprawa absorbuje go już trzeci rok. Pomiędzy siódmym a ósmym piętrem w budynku nr 23a os. Na Stoku sterczy rozdwojona rynna. Trzeba po prostu połączyć dwie oddzielne dyndające części, włożyć jeden „walec” w drugi. Niestety, żadne interwencje ani próby nie odnosiły pożądanego skutku.

— *Intervenowałem w 1985 roku, wielokrotnie też w 1986 roku i także w tym roku. Administracja osiedlowa wykazuje zrozumienie i nie się nie dzieje. Ostatnio nawet dyrektor PGM zapewnił, że do końca marca*

Wielu mieszkańców osiedli, które w zakresie ochrony zdrowia podlegają przychodni rejonowej w os. Złotego Wieku, nie może się pogodzić z faktem niezwykle długich terminów badań laboratoryjnych. W tej chwili badania krwi — morfologia, OB; moczu, wyznacza się na koniec kwietnia. To zdecydowanie za długo.

Jakie są powody takiego stanu rzeczy? — odpowiada kierownik przychodni dr Regina Mikosz.

— *Sytuacja jest wyjątkowa. Z trzech zatrudnionych laborantek pracuje tylko jedna (urlop wychowawczy i choroba). Nie jest ona*

skończył się ten ambaras z rynną. Pierwsze dni kwietnia — sprawa bez zmian. Tymczasem odpada tynk na budynku, w kilku mieszkaniach postępuje zawilgocenie. I tak zwykła, drobna sprawa rynny urosła do rangi wielkiego problemu, ciągnącego się latami.

Rynny są również przedmiotem troski mieszkańców os. Złotego Wieku. Gospodarzem jest tu Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik”. Po latach w tym osiedlu lokatorzy doczekali się tynkowania. Wykonuje się zaległe elewacje budynków, nie wymienia się jednak starych rynien. Przerdzewiałe rynny powodują zacieki i tak praca tynkarzy może okazać się w tym fragmencie szybowym trudem.

(R)

BADANIA LABORATORYJNE — W 3 TYGODNIE!

w stanie wykonać wielkiej liczby analiz, które dotychczas wykonywały trzy osoby. Nie można jej przeciążać ponad miarę, bo przecież wyniki badań muszą być precyzyjne.

Zmuszeni koniecznością stosujemy taką zasadę, że badania kontrolne wykonujemy faktycznie w 2-3 tygodnie. Natomiast w pierwszej kolejności traktujemy kobiety w ciąży, dzieci do jednego roku życia i zlecenia lekarskie opatrzone uwagą „pilne”.

(R)

niemalęj ilości. W sumie 15 rodzajów nasion kwiatów i kilkadziesiąt — warzyw rozprowadzono za pośrednictwem „Ruchu”, którego placówki, w odróżnieniu od sklepów ogrodniczych, czynne są na ogół od rana do nocy. (vk)

Za okazanie serca, pomocy oraz liczny udział w ceremonii pogrzebowej mojego drogiego męża

sp.
JANA SULKOWSKIEGO
kierownictwu, koleżankom i kolegom wydziału ZW
składa serdeczne podziękowanie
Żona z dziećmi

KRÓTKO

cięcie w cenie od 5 tys. zł, a pozostałe w cenie 17-24 tys. zł.

◆ (R) **NOWE OGNIWO PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRÓDZENIA NARODOWEGO** powstało w Przedsiębiorstwie Gospodarki Mieszkaniowej. Zrzesza 64 pracowników. Przewodniczącym Koła jest Ludwik Demianuk.

◆ (v) **POKAZ PRZYJĘCIA** bezalkoholowego na 100 osób odbył się 8 kwietnia w Zespole Szkół Gastronomicznych w os. Złotej Jesieni Czy się to u nas przyjmie?

◆ (v) **SZKOŁA PODSTAWOWA NR 126** w Nowej Hucie otrzymała imię generała Zygmunta Berlinga. Uroczystość nadania odbyła się 4 kwietnia.

◆ (v) **„DZIEŃ SŁUŻBY ZDROWIA”** był miłą okazją do spotkania w Urzędzie Dzielnicy pracowników służby zdrowia naszej dzielnicy. Odznaczenia, kwiaty, a dla wszystkich życzenia satysfakcji z pracy!

„ORBIS” PROPONUJE BUDAPESZT

Kwatery prywatne, dojazd indywidualny 5 dni, maj, cena 9.600,— od osoby w pokoju 2-osob. cena 9.100,— od osoby w pokoju 3-osob., 4 gorące kolacje, 4 noclegi.

Sprzedaż miejsc wczasowych dla zakładów pracy na lato '87 w miejscowościach: Międzyzdroje, Swinoujście, Karwia Kłapowa, Władysławowo.

OGłosZENIA

MAŁŻENSTWO poszukuje 2-3 pokojowego mieszkania od 1 lipca na okres 1 roku w Nowej Hucie. Czynsz płatny z góry, tel. 47-26-75.

ODSTAPIĘ działkę pracowniczą 400 m kw. zagospodarowaną z altanką. Adres: Nowa Huta os. Kolorowe 12/25.

PRZEPRASZAM Pana dr. Józefa Kopcia, lekarza Przychodni Lekarskiej na os. Jagiellońskim w Nowej Hucie za moje niestosowne tam zachowanie 16 lipca 1986 r.

Marek Natkaniec
STANISŁAW SERWATKA zam. Rudnik nad Sanem ul. Rynek 63 zgubił prawo jazdy kat. BCE wydane przez Wydział Komunikacji Stalowa Wola.

HUTNICZE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWE Zakład nr 3 w Krakowie ul. Mrozowa zatrudni na koloniach letnich w Zakopanem i Porąbce Kozubniku — kucharkę oraz pomoce kuchenne na korzystnych warunkach.

Blizszych informacji udziela Dz. Socjalny, pok. 121, tel. 44-46-66 wew. 25-34.

ADAM KRZECZOWSKI zgubił legitymację studencką nr 08537 wydaną przez Politechnikę Krakowską.

Szef kuchni po kolei otwiera drzwi do magazynów. Sprawdzamy temperaturę i oświetlenie w komorach chłodniczych, stan przechowywanych tam produktów, datę legalizacji wag. Tu bez zarzutu, gorzej w sąsiednim magazynie wódek i napoi, bufetu: rozsypany cukier, niedopałek papierosa, kurz. Winda towarowa w porządku, magazyn opakowań też. W magazynie kiszzonek inspektor wyczuwa nietypowy zapach: śledzie w towarzystwie kiszzonej kapusty? Najgorzej z tą kapustą... Producent — Kółko Rolnicze z Charsznicy — przed włożeniem do drewnianych beczek zamknął ją szczelnie w workach z folii polietylenowej. Stąd drożdżowy — jak określił inspektor — zapach i charakterystyczny wygląd zaparzonej kapusty. Wprawdzie szef kuchni po degustacji twierdził, że smakuje wyśmienicie, ale zdaniem kontrolującego inspektora i prezesa „Społem” — nie nadaje się już do spożycia. Kazimierz Rzepecki nakazuje natychmiast skontaktować się z producentem, zażądać wymiany a w przyszłości innego pakowania, a w razie oporów — zmienić dostawcę. Nie ma to wpływu na zapis w protokole, ale celem Inspekcji jest właśnie wskazywanie i pomoc w usuwaniu błędów i usterek.

Co dalej? Brudne umywalki w męskiej szatni, w pomieszczeniu pracownika gospodarczego nie izolowana końcówka przewodu 220V. W umywalni damskiej szatni przykra niespodzianka: na odkręcającego zawór inspektora wylewa się z niesprawnego pieca woda. Mokry rękaw fartucha, marynarka i kolejny wpis do protokołu.

Przydatność do spożycia wszystkich produktów w magazynie nie budzi zastrzeżeń. Jedynie w podręcznym magazynie kuchni inspektor zakwestionował 5 słoików musztardy, przeterminowanej



Funkcjonowanie gastronomii w dzielnicy ciągle pozostawia wiele do życzenia...
Fot. ARCHIWUM

chwili inspekcją nie przejawia żadnych oznak zdenerwowania: nie ma zresztą powodów do tego, „Wanda” jest przykładem dobrego handlu. Dobrze prosperuje stoisko akcesoriów samochodowych, reprezentacyjne stoisko koszul męskich. O zaopatrzeniu dba „Arpis”, który wbrew nazwie (papierowe i sportowe) handluje niemal wszystkim. O porządek zaś dyrekcja domu. Ogromnych hali magazynów nie dałoby się na pokaz, przed Inspekcją, wysprzątać ani w ciągu jednego, ani kilku czy nawet kilkunastu dni! Najwidoczniej tak jest tu zawsze. Wścibska — z zawodu — pani inspektor znalazła jednak niewielkie uchybienie: słabe światło na

asortymentów. W barze mlecznym „Centralny” brakowało margaryny, w „Oazie” lizolu, w „Kokosance” podobnie, ale tam przynajmniej mimo braku na rynku tego środka czystości toalety były czyste. „Kokosanka” otrzymała zresztą najlepszą — wśród kontrolowanych tego dnia zakładów PSS „Społem” — ocenę.

USŁUGI. W os. Słonecznym, w zakładzie Pralniczej Spółdzielni Pracy wykonywano bez ewidencji usługi wartości ok. 5 tys. zł. W zakładzie PSP nr 7 stwierdzono m. in. niedozwolone poprawki w raporcie. W zakładzie zegarmistrzowskim nr 16 Spółdzielni Pracy „Automat” nie prowadzi się ewi-

BEZ POBŁĄŻANIA

od 3 tygodni. — Zastępca szefa kuchni w sobotę — tłumaczy szef kuchni, ale K. Rzepeckiego też to nie zadowala. — Trzeba było patrzeć, co pan kupuje!

W pomieszczeniu garmażerii zupełnie niesprawny piec, nie ma więc wody do mycia rąk. Przyrządzone tu produkty nie podlegają już obróbce termicznej, zagrożenie jest więc wyjątkowo duże. Na zapleczu baru degustacja potraw będących w sprzedaży. Od smacznej fasolki i bigosu inspektor fachowo odróżnia mało kwaśny żurek zabielały. W kalkulacji wszystko się zgadza, ale w recepturze w ogóle nie uwzględniono przypraw takich jak majeranek, ziele angielskie, liście laurowe. W kalkulacji bigosu przecier pomidorowy... Chyba nie było go w magazynach. Trzeba i to sprawdzić, więc jeszcze raz do magazynu. Jest, na szczęście wszystko w porządku. Jeszcze tylko wgląd do książki wewnętrznych i zewnętrznych kontroli, pytanie o aktualne zaświadczenia lekarskie i — sporządzenie protokołu kontroli.

Ta wizyta, jak wszystkie kontrole Inspekcji Terenowej, będzie miała swój dalszy ciąg. Sprawdzi się jeszcze realizację zaleceń. Gdyby wtedy spotkano się z niedociągnięciami wskazanymi wcześniej, mandaty byłyby z pewnością wyższe. Sądząc jednak po błyskawicznych reakcjach kierownika „Magnolii” i wiceprezesa Rzepeckiego — tu takich problemów nie będzie!

Z inspektorem kontrolującym gastronomię spotkam się jeszcze na podsumowaniu operacji w Urzędzie Dzielnicy. Teraz z inspektorem Anną Zylą i zastępcą dyrektora ds. obrotu towarowego i usług PHAPIS „Arpis” Józefem Bergerem kontroluję „WANDA”, SKLEP NR 27 I NR 33. Towarzyszy nam przedstawiciel aktywno społeczno-politycznego województwa, na co dzień sekretarz ekonomiczny KD Śródmieście Józef Róg.

W „WANDZIE” jesteśmy w kilka minut po otwarciu pawilonu. Przed stoiskiem kosmetycznym długa kolejka: czy wystarczy dla wszystkich szamponów i kremu „Pani Walewska”? Uprzejmie ekspedientki, praktykantka cierpliwie informują, ile jeszcze jest pudełek. Wystarczy, ale nie robimy tu zakupów. Oglądamy zaplecza tego i innych stoisk: wszędzie porządek, pani inspektor nie znajduje też towarów przeterminowanych. Dyrektor DH „Wanda” Mieczysław Kogutek, który teraz dołączył do kontrolującej grupy, prowadzi nas „nowym” traktem handlowym. Zaskoczony w pierwszej

jednym ze stanowisk pracy. Gdy schodziliśmy do magazynu, w warsztacie pracowano już nad montażem stosownego oświetlenia.

W sklepie „Arpisu” w os. XX-lecia nie było już tego imponującego rozmachu, jednak zaopatrzeniu — zabawki przede wszystkim — nie można nie zarzucić. Wszystkie urządzenia sprawne, choć — jak poinformowała kierowniczka Krystyna Hajduk — za kilka miesięcy planowany jest remont.

W sklepie nr 27 w os. Szkolnym sprawdzamy, czy jest rozporządzenie na sprzedaż chusteczek higienicznych na talony. Jest, wszystko się zgadza. Są stosowne wywieszki, w książce kontroli wyczytujemy, że w ubiegłym roku „Arpis” przeprowadził aż 7 kontroli, w I kwartale tego roku już dwie. Zastrzeżenia budzi tu jedynie magazyn w piwnicy: pomiędzy licznymi pudłami zabawek trudno nawet się poruszać, ale i piwnica wielką nie jest... Kierowniczka Janina Gruszka sama zaproponowała, by zrobić tu póki.

„Arpis” wypadł zaskakująco dobrze. Zaskakująco, bo we wszystkich swoich punktach, także w odwiedzionym na końcu sklepie jubilerskim przy Placu Centralnym. Jak inne sklepy, punkty usługowe, zakłady, w których kontrolowaniu nie byliśmy w stanie jednocześnie uczestniczyć?

Na podsumowaniu w Urzędzie Dzielnicym prócz członków Inspekcji Terenowej zaproszeni goście, odpowiedziani za funkcjonowanie handlu i usług (m. in.) w dzielnicy. Atmosfera jak na sali sądowej przed odczytaniem wyroku, nie wszyscy zapamiętali, że INSPEKCJA WSKAZUJE NIEPRAWIDŁOWOŚCI, MOBILIZUJE DO OPERATYWNEGO DZIAŁANIA, nie rozprawia się z winnymi, a pomaga im usuwać niedociągnięcia. Przypomnienie tego pozwala już spokojnie wysłuchać zwięzłych sprawozdań inspektorów z jednego z kilkunastu pracowicie spędzonych dni w Krakowie.

Początek kontroli w gastronomii już znamy. Był to zły początek, kolejne zakłady PSS „Społem” wypadły znacznie lepiej. Inspektor Korytko wymienia tylko mankamenty: W restauracji „Zacisze” nie było minimum asortymentów (3 zamiast 8), na stanie był natomiast smalec wartości ok. 18 tys. zł z datą produkcji maj'85, w pomieszczeniu kelnerskim nieporządek, w chłodni brak urządzeń do pomiaru temperatury. W kawiarni „Jubilatka” bufetowa na stanowisku pracy palila papierosa, brak było emblematu „Społem” i minimum

dencji zakupywanych materiałów już od stycznia. Tu i w zakładzie nr 14 leżą od kilku lat nie odebrane usługi, nie ma potwierdzeń wysłania zawiadomień do klientów. W zakładzie prowadzącym usługi złotnicze nie było wywieszki o godzinach otwarcia, pracownik nie miał też zezwolenia na wykonywanie usług w koralu. W prowadzącej usługi RTV Międzywojewódzkiej Spółdzielni Inwalidów nie było ani książki kontroli, ani książki skarg. Na wyróżnienie — w ocenie kontrolującego inspektora — zasłużył Zakład Usług Optycznych „Arpisu”.

W magazynie nr 15/933 (Społem CZS) od września ub. roku zalega reklamowany nektar bulgarski. Zbyt rzadko usuwa się towary przeznaczone do zniszczenia.

W dziewięciu sklepach spożywczych kultura obsługi, minimum asortymentów, ekspozycja, stan higieniczny nie budziły zastrzeżeń. Najlepiej wypadł sklep nr 808 w os. Złotego Wieku, gdzie kierowniczką jest Krystyna Poślińska.

W sklepach Krakowskiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej zaopatrzenie jest dobre, nie ma towarów przeterminowanych. W placówkach nr 77 i 79 wypadałoby jedynie poprawić estetykę sali „Arpisu”, kontrolowanego przez tę samą panią inspektor chwalić już nie wypada po raz drugi, żeby się nie zepsuł...

Produkcja artykułów spożywczych. Bardzo wysoka ocena Ciastkarni nr 4, usterki i uchybienia w Zakładzie Garmażeryjnym nr 4 (Oddział Wojewódzki Społem). M. in. niezabezpieczone gniazdko na hali i przewód zasilający kotły w parę, zapchane studzienki ściekowe, nie skrapiane nawet środkami dezynfekującymi, w piwnicy przeciek z rur kanalizacyjnych. W Piekarni nr 21 stwierdzono niedostateczne wykorzystanie urządzeń chłodniczych, osuszone drożdże, wąski asortyment pieczywa drobnego, którego — o dziwo — handel nie wymaga, jak wynika z zamówień.

Różny jest wymiar gatunkowy tych uchybień. Zdaniem inspektorów, kontrolujących wcześniej handel i usługi w Zabierzowie i Zielonkach, Nowa Huta nie wypadła najgorzej, ale na kompleksową ocenę jeszcze za wcześnie. Już dziś jednak wiadomo, że nie wszystkim możemy się pochwalić, a niektórym szefom i kierownikom przydałoby się częściej wychodzić z biurka.

VIOLETTA KAŁUŻNY

Sport był zawsze jedną z platform zamieszkałych w różnych krajach. Stąd też od dawna działacze organizowaniu zawodów sportowych się przedstawiciele Polonii z różnych dyscyplin. Pierwsze takie zawody — kół z Zagranicy i Wolnego Miasta Gdańsk w Warszawie. Po wyzwoleniu trzeba było wody takie mogły się odbyć. Wreszcie polonijni różnych krajów zaczęli na tym też „Hutnika”, zmagać się w róż-

Potem POLONIJNE IGRZYSKA SPORTOWE odbyły się w 1977 i 1981 roku. Miejscem sportowych zmagania był nadal Kraków. Ale piąte jubileuszowe zawody odbyły się 14-23 lipca 1984 roku w Warszawie. Organizatorzy igrzysk zarzekali się: „Tylko wyjątkowo robimy igrzyska w stolicy, tutaj bowiem chcieliśmy uczcić 40-lecie Polskiej Ludowej i 50-lecie Igrzysk Polonijnych. Następne igrzyska odbędą się już w Krakowie”.

I rzeczywiście — słowa dotrzymali, zwłaszcza że niemal wszyscy Polonusi zaangażowani w organizowanie igrzysk domagał się, aby nadal odbywały się w naszym mieście. — „Jednak co Kraków, to Kraków — mówił. Tu bije stare serce Polski”.

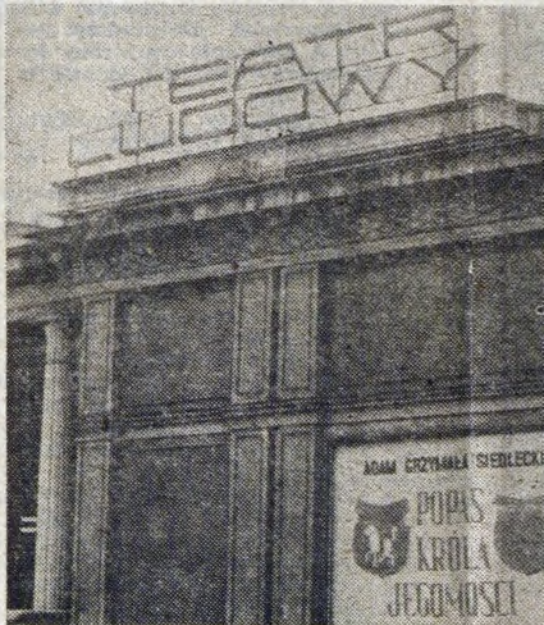
Ustalono więc, że głównym miejscem odbywania VI POLONIJNYCH IGRZYSK SPORTOWYCH będą obiekty Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie. A więc igrzyska wróciły do Nowej Huty!

W związku z tą decyzją złożyłem wizytę rektorowi AWF prof. dr Adamowi KLIMKOWI. Ten oświadczył:

— Nasza uczelnia w ostatnim okresie wzbogaciła się o szereg cennych obiektów dydaktycznych, nadających się również na zawody sportowe. Mamy halę zespołowych gier sportowych, stadion lekkoatletyczny z bieżnią terpolową i dużą widownią, dobre zaplecze mieszkaniowe hotel asystencki i dwa domy studenckie w sumie na 1400 osób. Uważam, że nasze obiekty są najlepsze na tego typu imprezy, jak Polonijne Igrzyska Sportowe i cieszą się, że będą odbywały się właśnie u nas.

Przeprowadziliśmy już wstępne rozmowy i ustalenia na ten temat, a w czasie trwania Zimowych Igrzysk Polonijnych w Zakopanem gościliśmy delegatów różnych środowisk polonijnych z ca-

Wszystko znajdzie widza w przedstawieniu, którego premiera odbyła się 3 kwietnia br. „POPAS KRÓLA JEGOMOSCI” Adama Grzymały-Siedleckiego, ta niezwykle popularna krotkoczwila historyczna, na pewno warta jest przypomnienia. Jej autor to znany krytyk literacki, publicysta, powieściopisarz, a przede wszystkim recenzent teatralny.



tego Chciał obiekty ze stow Grzeg mach będą „Hutn się je stąpi tego ni by guru krako własn Jak przed dzie SKAW Techn pokaz oddan posiac dniów dzie dostos dów tysiąc

Z k wymia trzy ki, jed ne za unę, przem i odt może Posiac tego dach Zag asyste Pomie ne, k no r

Wła zawsz na Un niej b wie) przelo sztukę Był cz łowie „Spok go”. K i czu, więks sze ta obycz W o (zmar Teatr

edną z platform łączenia się Polaków różnych krajach i na różnych kontynentach. dawni działacze polonijni myśleli o zawodach sportowych, w których by zmierzili z Polonią z różnych krajów i w różnych wieloletnie zawody — Igrzyska Sportowe Polonijne Miasta Gdańska — odbyły się w 1934 r. Wtedy trzeba było czekać 30 lat, aby zawody się odbyły. Wreszcie w 1974 roku sportowcy zaczęli na stadionach krakowskich, w różnych dyscyplinach.

tego świata, którzy oglądali obiekty. Chciałem tu zaznaczyć, że mamy prócz obiektów na terenie Nowej Huty także stadion lekkoatletyczny, halę sportową i salę gimnastyczną przy ulicy Grzegorzkiej. Zresztą zawody w ramach Polonijnych Igrzysk Sportowych będą odbywać się także na obiektach „Hutnika”, „Wisły” i „Korony”. Myślę jednak, że uroczyste otwarcie nastąpi na naszym terenie. Byłbym z tego bardzo rad, gdyż dla naszej uczelni byłoby to miły akcent, niejako inaugurujący obchody jubileuszu 60-lecia krakowskiej AWF, przypadającego właśnie na rok akademicki 1987/88.

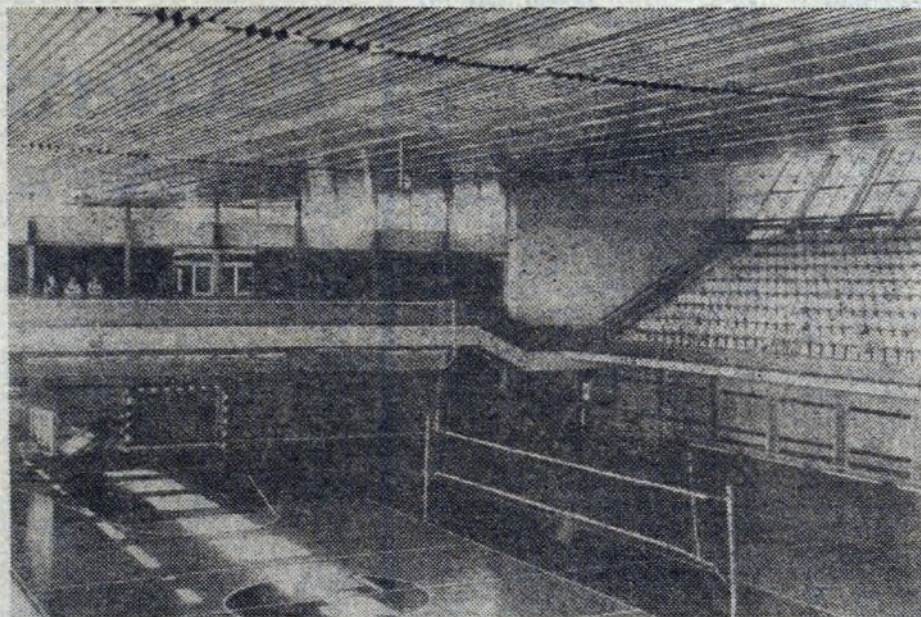
Jak wyglądają obiekty nowohuckie przed igrzyskami? Mogliśmy je zwiedzić dzięki uprzejmości ANATOLA SKAWIŃSKIEGO z Zakładu Nowych Technik Nauczania AWF. Najpierw pokazał nam stadion lekkoatletyczny, oddany do użytku w bieżącym roku, posiadający pierwszy w Polsce południowej tartan. Stadion służy wprawdzie głównie celom dydaktycznym, ale dostosowany został również do zawodów sportowych. Na widowni jest 5 tysięcy siedzących miejsc.

Z kolei hala sportowa posiada pełnowymiarowe boiska do wszystkich gier: trzy do siatkówki, trzy do koszykówki, jedno do piłki ręcznej, a także pełne zaplecze sanitarno-recepcyjne, saunę, klimatyzację, a także telewizję przemysłową pozwalającą rejestrować i odtwarzać wszelkie ćwiczenia. Hala może pomieścić półtora tysiąca widzów. Posiada — jako jeden z nielicznych tego typu obiektów — podwieszony dach.

Zagladaliśmy też do pokoi hotelu asystenckiego i domów studenckich. Pomieszczenia niewielkie, ale wygodne, komfortowe. Zawodnicy na pewno nie będą narzekać. Również sto-

łówka obsługująca dziennie tysiąc osób, a jednorazowo na 200 miejsc łśni czystością. Stołówka ta ma zresztą opinię najlepszej jadłodajni akademickiej w Krakowie. Kieruje nią od 30

lat pani Aleksandra Bugańska. Zwraca uwagę wszędzie czystość i porządek. Widać, że można jeśli się chce. A przecież obiekty te są eksploatowane już siedem lat.



Hala sportowa — jedna z wizytówek AWF... Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Na zakończenie zaglądamy do auli AWF zbudowanej w kształcie... c. apki krakowskiej. Ma ona urządzenia simultaneousne, bezprzewodowe, pozwalające na przekazywanie treści obrad od razu w sześciu językach.

— Czy teren igrzysk nie leży daleko od śródmieścia Krakowa — pytam pana Skawińskiego. — Przecież zawodnicy nie będą cały czas trenowali, czy też odbywali zawody, lecz na pewno będą chcieli zwiedzić Kraków i zapoznać się z jego atrakcjami.

— Ta odległość jest pozorna — stwierdza pan Skawiński. Proszę zwrócić na to uwagę: do centrum Krakowa mamy siedem minut tramwajem czy autobusem pośpiesznym. Obok znajduje się duży parking strzeżony na pół tysiąca samochodów, a w promieniu półtora kilometra mamy trzy duże stacje benzynowe. Z kolei dla tych, których nie pociągają atrakcje wielkiej metropolii, jest do dyspozycji duży park na terenie dawnych fortów austriackich, gdzie można wypocząć w spokoju i ciszy.

Gdy już zegnamy się, Anatol Skawiński stwierdza:

— Zrobimy wszystko, aby godnie przyjąć naszych rodaków z zagranicy i zapewnić im jak najlepsze warunki do odbycia zawodów sportowych.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

ZNOWU W NOWEJ HUCIE!

IGRZYSKA POLONUSÓW

Sport zawsze łączył Polaków zamieszkałych na różnych kontynentach...

Właściwie prawdziwą jego pasją był zawsze teatr. Studiując w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim (wcześniej były studia techniczne w Warszawie) był świadkiem epoki, która na przełomie wieku wniosła w kulturę i sztukę nowe prądy — Młodej Polski. Był człowiekiem, który w drugiej połowie XX wieku mógł powiedzieć: „Spotkałem na Plantach Wyspiańskiego”. Kierownik literacki, dyrektor, znał i czuje teatr. Wprowadza na scenę większość dramatów polskich. Sam pisze także, przede wszystkim komedie obyczajowe, farsy.

W dwudziestą rocznicę jego śmierci (zmarł w 91. rocznicę swoich urodzin) Teatr Ludowy przypominał jedną z

PO PREMIERZE W „LUDOWYM”

Przedni dowcip Frywolny humor Świetna zabawa

nich. Wytrzymała ona próbę czasu — bawi widzów już 40 lat.

Jest to zabawna historia umizgów króla Henryka Walezego do Małgorzaty (młodej żony starego Miecznika). Król zatrzymuje się u nich w drodze na Wawel, gdzie ma objąć tron, i potem przyjeżdża „na polowanie”, ale jest to już jego droga ucieczki z Polski. Treścią komedii jest przede wszystkim zderzenie dwóch odmiennych kultur obyczajowych: francuskiego wyrafinowania i sarmackiej rubasznosci.

Tak też potrakowała „POPAS KRÓLA JEGOMOŚCI” reżyser Matylda Krygier. Zamierzenia scenografa Katarzyny Żygulskiej dają wspaniałe efekty. Widzimy na scenie kolorowy, jasny, czysty teatr. Delikatne, jasnoniebieskie i prawie białe tło, drewniane elementy (drzwi, okno, ławy, krzesła) są miejscem akcji i pozwalają podziwiać całą krasę wspaniałych, bogatych strojów z epoki. Są to stroje zimowe i letnie, gdyż sztuka dzieje się w tych okresach. Są wspaniałe dekolty pań, podgolone czuby mężczyzn, ledwo co przykryta golizna baletu francuskiego i bi-

jące w oczy kolorami, stroje Francuzów. Wielkie brawa należą się za niepracowniom krawieckim, które udowodniły, że istnieje jeszcze możliwość wykonywania zawodu krawieckiego! Pracownia plastyczna też pokazała, co potrafi. Sufit nad sceną ozdobiony został drewnianymi kasetami (to sztuka stolarzy), z których patrzą na nas twarze kobiet, mężczyzn.

Okazuje się, że w przygotowaniach tej sztuki wszystkie pracownie teatralne miały szansę wykazać się. Nie została w tyle także tapicerska, która na okoliczność przyjazdu króla przygotowała specjalny dywan — dosyć szczególną mapę Polski.

Aktorzy czują się w tym otoczeniu doskonale. Zarysowane przez autora cechy charakterologiczne pozwalają tworzyć wspaniałe sylwetki. Jest więc stary safandula PODCZASZY Z PIEKAR, który swoją flegmatycznością może doprowadzić do szwskiej pasji. Jest konsekwentny jednak w swoich zamierzeniach i żeby dostąpić zaszczytnego wizyty króla, gotów nawet ożenić się ze starą panną. Wspaniała zabawna

postać stworzona przez Zdzisława Klucznika. Inne też nie ustępują jej komicznością. Jest więc też MIECZNIK, ośniony królewską postacją i splendorami, które mogą na niego spłynąć. Jednak w momencie, gdy zastaje króla u jego żony, wieczorem odzywa się w nim godność, nie chce już starostwa, które przecież było dla niego tak ważne. Tadeusz Wieczorek przedstawił tę barwną postać zabawnie z sympatią. STAROŚCINA Barbary Stesłowicz, wspaniale „nosi” bogate stroje. Jako „swatka” króla i Małgorzaty wypadła doskonale. Przecież dla dobra ojczyzny, można zrobić wiele... I nieważne co to jest. Po wiernikiem w tych poczynaniach Starościny jest KANONIK. Dobrze byłoby spotkać dzisiaj takiego księdza. Pogodny, wyrozumiały i dowcipny zarazem. Ireneusz Kaskiewicz odowodnił tą rolę, że z komedią jest za pan brat. Od polskich postaci nie tylko strojem odróżnia się Henryk WALEZY. Zbigniew Zaniewski stworzył doskonałą postać króla, któremu w ogóle nie zależy na tym własnie królestwie.

O dwóch głównych rolach MAŁGORZATY i PIETRKA napiszę, po obejrzeniu ich drugiej pary. Są one dublowane, a ja niestety, widziałam tylko jedną premierę.

BRONISŁAWA KUFEL-WŁODKOWA

TEATR LUDOWY A. Grzymała-Siedlecki, „Popas króla jegomości”, reżyseria Matylda Krygier, scenografia Katarzyna Żygulska, muzyka Andrzej Zarycki, choreografia Wojciech Kępczyński. Udział biorą: Z. Zaniewski, T. Wieczorek, K. Lis-Woronicka, K. Rutkowska, W. Skwaryczewska, Z. Klucznik, K. J. Wojciechowski, I. Kaskiewicz, B. Stesłowicz, K. Górecki, M. Wiśniowska, E. Czajkowska, J. Hojda, M. Jaskulski, A. Franczak, T. Szaniecki, E. Horecka, Z. Zającówna, T. Poźniak, M. Bielska, A. Sadrík.



Fot. KRZYSZTOF KAROLCZYK

Temat nie tylko na wiosnę

To jeden z ważniejszych wniosków kończącej dyskusję o zagospodarowaniu Pracowniczych Ogrodów Działkowych, która toczyła się na posiedzeniu Prezydium NSZZ pracowników kombinatu. Gościł na niej z-ca dyr. ds. pracowniczych T. Staniec, który przedstawił działania Zakładu Usług Socjalno-Bytowych w tym zakresie.

W kombinacie oczekuje jeszcze na przydział działek około 1500 chętnych. Taka ilość zgłoszona jest w Polskim Związku Działkowców. Szczęśliwi już posiadacze (3416 osób) mogą uprawiać ok. 155 ha rozsiągniętych w 18 ogrodach (dwa są nawet w woj. tarnowskim).

Wiele służb kombinatowych zaangażowanych jest przy pracy w pozyskiwaniu nowych terenów. Chodzi przecież o to, by wszyscy potencjalni działkowicze byli usatysfakcjonowani. Są właściwie ustawy, które mają pomagać, ale jakoś nie można z nich korzystać jak chociażby z tej, że tereny działkowe przechodzą na własność Skarbu Państwa i są w wyłącznym władaniu Polskiego Związku Działkowców, zakład pracy pełni rolę patrona. Ani władze terenowe, ani Związek nie respektują tej ustawy. I terenów trzeba szukać.

Główny specjalista Geodezji i Przygotowania Terenu pomaga w realizacji. Do niego (DI ITG) należą sprawy wyłączeniowe, opracowanie dokumentacji geodezyjnej. Zakład Projektowo-Konstruktoryjny (ZD) pracuje nad planami zagospodarowania terenu. Koordynuje prace Zakład Usług Socjalnych. Jego przedstawiciele występują do władz o przekazywanie terenów pod ogrody, przejmują je z zachowaniem przepisów formalno-prawnych, oraz załatwiają środki finansowych, dokonują rozdziału działek w porozumieniu ze Związkami Zawodowymi, i dbają o zagospodarowanie przejętych terenów.

Spore trudności napotyka się przy przyjmowaniu terenów. Organa państwowe przekazują je bez zatwierdzonych planów gospodarczych, bez dróg dojazdowych, bez do-

prowadzonej energii elektrycznej i wody. Załatwienie tego wszystkiego trwa czasem i trzy lata. I wtedy można działki dopiero rozdzielić wśród pracowników.

Większość inwestycji w ogrodach finansowana była w całości przez KM HiL, chociaż Ustawa określa zakres świadczeń Związku Działkowców. Podpisana umowa z Wojewódzkim Zarządem Działkowców określa partycypację w kosztach: 40 proc. Związek, 40 proc. kombinat, 20 proc. wartości kosztorysowej będą ponosić działkowicze. Wszystkie remonty i inwestycje muszą posiadać pełną dokumentację. Każdy pracownik przed otrzymaniem działki wpłaca na konto PZD wkład inwestycyjny. Do roku 1986 było to 8-15 tys. zł. Obecnie według nowego regulaminu działkowicz jest jeszcze zobowiązany do przepracowania 100 godzin przy zagospodarowaniu ogrodu, lub wpłaceniu równowartości — 160 zł za godzinę, co daje 16 tys. zł.

Na podstawowe inwestycje do roku 1986 w nowych ogrodach działkowych wydano prawie 93 mln zł, na remonty bieżące ponad 18 mln zł.

Obecny program prac inwestycyjnych w ogrodach działkowych przewiduje nakłady w wysokości 21 mln zł. Będzie w tym np.: doprowadzenie energii elektrycznej (Kmita, Brodka), drogi wewnętrzne i ogrodzenie, w Grodkowicach, Sulechowie (tu jeszcze wlewanie studni) doprowadzenie wody w Tropiszowie, w „Złotym Wieku”, Stradomce. PZD przewiduje 31 mln zł na inwestycje w tych ogrodach.

Zakład Usług Socjalnych wystąpił do władz miasta Krakowa o dalsze tereny. Wskazano Trąbkę w gm. Biskupice i Łaki Rudno, gm. Alwernia. W przypadku Trąbki — ekspertyzy Wydziału Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta Krakowa — konieczność budowy tamy przeciwpowodziowej, melioracja, kazały odstąpić od dalszych starań. We wsi Bosułów gm. Zielonki Komitet Społeczny wsi zdecydował, że owszem, będą grunty, ale... za prawie 3 mln zł za 1 ha. Doszło do spotkania w Urzędzie Miasta w

tej sprawie i komitet wsi miał przedstawić warunki możliwe do przyjęcia. Do tej pory cisza. Poszły więc następne pisma do Wydziału Planowania Przestrzennego, Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego Urzędu Miasta Krakowa, o tereny w Mistrzejowicach, Zaslawicach.

Wydział wstrzymał wydawanie jakichkolwiek wskazań lokalizacyjnych do chwili opracowania nowego planu, czyli po roku 1987. Te wnioski z kombinatu określono jako postulaty do aktualizacji planu. Według przedstawicieli tego Wydziału ogrody działkowe nie są gruntami rolnymi i ich zakładanie przebiegać powinno tak jak inwestycje nierolniczych. Tak więc ogrody działkowe są traktowane w planach zagospodarowania przestrzennego, co znacznie przedłuża okres zagospodarowania terenu. Nie rozumiem może mądrzejszych architektów, urbanistów. Ale czy rzeczywiście działki, na których przecież przede wszystkim uprawiamy nie są terenami rolniczymi? I jak ma się to całe postanowienie do zapisu uchwały X Zjazdu PZPR? „Szczególną troską o taczac się będzie ziemię rolniczą. Należy ją lepiej chronić przed degradacją niezusadnionym jej przeznaczeniem na cele nierolnicze. Popierany będzie rozwój pracowniczych ogrodów działkowych, które wzbogacą zaopatrzenie ludności w rolnicze produkty rynkowe”.

Mam nadzieję, że ktoś, gdzie trzeba, zastanowi się nad absurdalnymi decyzjami i wkrótce Dział Usług Socjalnych KM HiL będzie mógł powiedzieć: mamy nowe tereny pod ogrody działkowe.

BRONISŁAWA KUFEL-WŁODKOWA

PS Ostatnim wnioskiem w dyskusji była sprawa dojazdu do ogrodów w Alwerni i Grodkowicach. Będzie to wspólnym działaniem dyrekcji kombinatu i Związków Zawodowych. Ale, przedtem nie obejdzie się bez rozmów dyrekcji z władzami miasta. Oby wszystkie te rozmowy miały szczęśliwy finał!

Na początku kwietnia gościli w Nowej Hucie, a właściwie w Ośrodku Kultury Huty im. Lenina przy ul. Majakowskiego przedstawiciele Zakładowych Domów Kultury, działających przy przedsiębiorstwach resortu hutnictwa i przemysłu maszynowego. Właśnie w tych dniach odbywała się giełda programów placówek kulturalnych, wchodząca w skład Ogólnopolskich Konfrontacji Działalności Społeczno-Kulturalnej Zakładowych Prac. Takie giełdy są jednym z etapów, ogłoszonych na Międzyresortowym Kolegium Ministra Kultury i Sztuki 20 marca 1986 roku, konfrontacji, których podsumowanie przewiduje się do maja przyszłego roku. Organizatorami całego przedsięwzięcia są: Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury, wiodące zakładowe placówki kulturalne (w tej liczbie także Ośrodek Kultury kombinatu) i redakcja „Inspiracji”. Ponadto patronat nad Konfronta-

alizatorzy. Dodajmy chociaż jeszcze kilka najważniejszych. Wypracowanie aktualnej nowoczesnej i długofalowej koncepcji programowej, uświadomienie powinności i obowiązków organizacji społecznych i przedsiębiorstw państwowych wobec własnej załogi i środowiska w upowszechnianiu kultury, zainspirowanie dyskusji w zakładach pracy nad pożądanym sposobem spędzania wolnego czasu, spowodowanie refleksji nad stylem życia, hierarchią wartości, pobudzenie do kształtowania postaw aktywnych, twórczych, czy podniesienie rangi i umocnienie autorytetu placówek upowszechniania kultury w zakładzie pracy i środowisku.

Byliśmy organizatorami jednej z giełd — mówi kierowniczka Ośrodka Kultury KM HiL Wiesława Wykurz — ponieważ jesteśmy placówką wiodącą (oczywiście nie jedyną) w resorcie hutnictwa i przemysłu maszynowego. Na nas spoczywa obowiązek szko-

GIEŁDA PROGRAMÓW ZAKŁADOWYCH DOMÓW KULTURY

Razem lepiej!

czjami sprawują: Ministerstwo Kultury i Sztuki, OPZZ i ZG ZSMP.

Konfrontacje są szeroką, długofalową akcją doskonalenia metod pracy, służących aktywizacji kulturalnej środowisk pracowniczych w naszym kraju. To jakby pewna forma wymiany doświadczeń pomiędzy placówkami zakładowymi, kadrami profesjonalną, aktywnym związkowym i młodzieżowym. Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury wystąpił z inicjatywą całego tego przedsięwzięcia i opracował program przede wszystkim z powodu coraz mizerniejszych w ostatnich latach efektów pracy placówek kulturalnych, borykających się z wieloma trudnościami. Rok 1980 zamknął pewien etap działalności kulturalnej w zakładach pracy, uległo zmianie wiele struktur organizacyjnych, zmieniły się sposoby finansowania, zaniechano wielu tradycyjnych form pracy. Lata następne okazały się dla licznych placówek upowszechniania kultury okresem walki o przetrwanie i czasem poszukiwania nowych rozwiązań organizacyjnych i finansowych, nowego modelu programowego, nowych partnerów i współpracowników.

Celem Konfrontacji, akcji adresowanej do zawodowych i społecznych animatorów kultury, pracowników nauki jest osiągnięcie szeroko pojętego uczestnictwa pracowników zakładów przemysłowych w kulturze oraz wzmocnienie organizacyjne systemu upowszechniania kultury w zakładach pracy. Oczywiście można w tym miejscu pokusić się o wymienienie bardzo wielu celów, które pragnęliby osiągnąć autorzy Konfrontacji, ich re-

lenia kadry merytorycznej innych zakładowych domów kultury. Organizowaliśmy cykl szkoleń zawodowych, poświęconych głównie zasadom projektowania pracy kulturalno-wychowawczej i jakby w efekcie tych szkoleń powstały nowe programy, które uwzględniły nasze wskazówki, rady. Te programy prezentowane były podczas giełdy na początku miesiąca.

Każda z goszczących u nas delegacji (zakładowe Domy Kultury z takich miast jak Żywiec, Cieszyń, Skarżysko-Kamienna, Ostrowiec Świętokrzyski, Częstochowa, Bielsko-Biała, Tychy), po prezentacji własnego programu miała około pół godziny na dyskusję z publicznością, obronę własnych pomysłów i zamierzeń. Wszystkiemu dokładnie przysłuchiwało się jury, które wyłoniło programy odpowiadające wysokim wymaganiom metodycznym i merytorycznym. Pierwszego miejsca nie przyznano, drugie zdobyli pracownicy ZDK Huty im. B. Bieruta w Częstochowie. Trzecią nagrodą podzieliły się dwie delegacje, z ZDK im. M. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim i ZDK zakładów Metalowych „Mesko” w Skarżysku-Kamiennym.

Na tym wszystko się wcale nie kończy. W Ośrodku Kultury HiL już teraz przewidują jesienny ciąg dalszy, czyli analizę programów w poszczególnych domach kultury. Będzie przy okazji weryfikacja tych programów. To bardzo dobrze, że cała akcja sprzyja kształceniu pracowników kultury, wymianie doświadczeń, dodaje pani Wykurz, ponieważ w codziennej praktyce właśnie tego brakuje najbardziej. (JG)

LICEA WOJSKOWE CZEKAJĄ

Jest jeszcze szansa

Wszyscy ci, którzy jeszcze nie zdecydowali się jaki zawód chcieliby mieć w przyszłości, mają jeszcze szansę do 15 kwietnia. W tym dniu mija termin składania podań do średnich szkół wojskowych. Do zawodu wojskowego można przygotować się kończąc liceum ogólnokształcące w Częstochowie, Lublinie, Toruniu, Wrocławiu, Olsztynie czy liceum lotnicze w Dębnie i Zielonej Górze.

Szkoły te wyposażone są w najnowocześniejsze pomoce dydaktyczne, są placówkami oświatowymi zorganizowanymi na miarę XXI wieku. Uczniowie otrzymują bezpłatne wyżywienie, zakwaterowanie, ubiór szkolny, podręczniki. Są pod stałą kontrolą lekarską.

Wojskowe szkoły średnie przygotowują znacznie lepiej przyszłych kandydatów do akademii i wyższych szkół oficerskich. Warto więc jeszcze (jeżeli nie ukończyło się 16 lat) złożyć podania w Wojskowej Komendzie Uzupełnień.

To jest szansa zdobycia dobrego i ciekawego zawodu!

(bwr)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

— Tak, tam odbędzie się najwięcej imprez. Sporo proponują również ZHP, Ośrodek Kultury kombinatu razem z klubem sportowym „Hutnik” i organizacja młodzieżowa ZSMP, i to zarówno jej „część” dzielnicowa, jak i hutnicza.

Całość programu ma przede wszystkim charakter rozrywkowy. Dużo mamy też propozycji sportowych, rekreacyjnych. Wszystko to ma bawić publiczność przez dziesięć majowych dni, aby wspominali „Dni” aż do przyszłego roku.

— „DNI NOWEJ HUTY” ...

— Podobno bardzo ładny będzie plakat, reklamujący „Dni”, kiedy zobaczymy go na słupach ogłoszeniowych?

— Plakat jest śliczny, ale... nie zobaczymy go. W lutym, kiedy zjawiliśmy się w drukarni, nic nie zapowiadało późniejszych kłopotów. Okazuje się jednak, że na wydrukowanie plakatu trzeba czekać siedem miesięcy. W ten sposób będziemy mieć ten śliczny plakat na... następne „Dni Nowej Huty”, za rok.

— Program imprez jest długi, która z propozycji jest pani osobistą faworytką?

— Moim zdaniem najciekawiej zapowiada się końcówka, czyli to, co będzie się działo 9 i 10 maja na stadionie „Hutnika”. Muszę przyznać, że jestem zwolenniczką tego klubu, to mój faworyt. Sporym sentymentem darzę też korowód młodości. Bardzo ciekawie powinno dziać się w tym roku w Wolicy. Zresztą blok imprez przygotowujemy w osiedlach rolniczych zawsze „wypalał”. Przez cały dzień nie zabraknie sportu (boisko), rekreacji, handlu i rozrywki (nowy pawilon), wszystkiego po trochu.

— Po raz pierwszy miasto i kombinat po-

stanowiły przygotować „Dni” wspólnie. Jakle będzie to „małżeństwo”?

— Myślę, że partnerzy, z upływem lat, będą się kochali coraz bardziej. W tej chwili na pewno się lubią. Nie ma mowy o konkurencji, jest natomiast wzajemne zrozumienie, pomoc. Wszystko po to, aby całość wypadła jak najlepiej. Wprawdzie okres narzeczeństwa trwał dość długo, ale małżeństwa z miłości i z rozsądku nie rozpadają się. Zatem małżeństwo zostało skojarzone, ślub zawarty, musimy teraz tylko poczekać na... potomstwo.

— Czy aby potomstwo było dorodne, nie

warto rozpocząć przygotowań do przyszłorocznych „Dni” już 11 maja?

— To może mała przesada, ale powinno się myśleć o maju jeszcze w październiku i właśnie wtedy powołać sztab organizacyjny, także zespoły robocze. Aby się dobrze przygotować, warto te przygotowania wcześniej rozpocząć.

— Czy nie powinniśmy się zastanowić nad stałym etatem dla specjalisty, profesjonalisty z dziedziny kultury, który byłby koordynatorem „Dni Nowej Huty” i „Dnia Hutnika”? Takiego człowieka przecież pracowałby nad koncepcją całości przez okrągły rok.

— Warto to przemyśleć, mogłoby być z pracy takiej osoby wiele korzyści dla nas wszystkich. Taki koordynator byłby „alfa” i „omega” na temat wszelkich możliwych imprez, mógłby podglądać innych w całym kraju, konsultować nowe pomysły i inicjatywy z przedstawicielami placówek kulturalnych, oświatowych, sportowych. Byłby odpowiedzialny za projekt wstępny programu „Dni”. To dobry pomysł!

Rozmawiał JACEK KRĄG

PIĄTEK I
 16.20 Program dnia i DT
 16.25 „Rambit” — teleturniej
 16.50 Piątek z Pankracym
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Od Opola do Opola”
 18.30 Dom rodzinny
 18.50 Dobranoc
 19.00 Monitor rządowy
 19.30 Dziennik
 20.00 „Elektroniczne babcie” film fab. prod. CSRS
 21.25 „Od Opola do Opola”
 21.40 Lex — magazyn społeczno-prawny
 22.10 Program rozrywkowy
 22.40 DT — komentarze
 23.00 „Serce smoka” (7) serial dokum. prod. ang.

PIĄTEK II
 16.55 Program dnia
 17.00 Język angielski (25)
 17.30 Jak uprawiać sport
 18.00 Kronika krakowska
 18.30 „Hrabina Cosel” (1) film prod. polskiej
 19.30 Galerie świata
 20.00 Program rozrywkowy
 20.40 Antyczny świat prof. Krawczuka
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „Bądź piękna i miła” francuski film fab.
 23.30 Rozmowy intymne
 24.00 Wieczorne wiadomości

SOBOTA I
 9.00 Klub zdobywców oceanów i film: „W 80 dni dookoła świata z Willym Fogiem” (5)
 10.30 Dziennik
 10.40 Stare, nowe, najnowsze
 12.00 Koncert życzeń dla Honorowych Krwiodawców
 12.30 W świecie cisy
 13.00 Mieszkać — wszechnicie budowlana
 13.30 Militaria, obronność, nowoczesność
 14.00 „Tajemnice wyroczni” (6-ost.) wł. serial dok.
 14.40 Na krawędzi słowa
 15.00 George Bernard Shaw — „Cezar i Kleopatra”
 16.35 „Kram”
 17.15 Teleexpress
 17.30 Studio sport w przerwie meczu, ok. 18.00 — Losowanie Dużego Lotka
 18.50 Dobranoc
 19.00 Z kamerą wśród zwierząt
 19.30 Dziennik
 20.00 „Pulkownik Redi” węg. film fab.
 22.25 „Czas”
 23.05 7 dni na świecie
 23.15 Sportowe rytmy tygodnia
 23.45 Dziennik
 24.00 „Pekój dziecienny” film prod. polskiej

SOBOTA II
 15.00 „5-10-15”
 16.25 Studio Hi-Fi
 17.05 „Świat jest teatrem” (2) ang. film dok.
 18.00 Kronika krakowska
 18.30 Wielka gra
 19.30 Ze sztuka na ty
 20.00 Gwidon Kremer i Symfonia Varsovia
 21.20 „Wesołych świąt — historia pocztówki”
 21.30 Panorama dnia
 21.45 Pitaval filmowy
 22.00 Studio sport
 22.25 „Spadek” film prod. CSRS
 23.50 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA I
 7.25 Program dnia
 9.00 Teleranek i film: „Pogłaszcz kotka” (2)
 10.30 Dziennik
 10.35 Filmowe obserwacje świata (4)
 11.25 Kraj za miastem
 11.55 Studio sport — mecz: Polska — Cypr
 13.45 Wszystko albo nie (1)
 14.20 Telewizyjny koncert życzeń
 15.05 Teatr dla dzieci — „Dong, co ma świecący nos”
 15.45 „Wielki malarz drobnych egzystencji” film dok.
 16.30 Wszystko albo nie (2)
 17.15 Teleexpress
 17.30 Studio sport
 18.30 Antena
 19.00 Wieczorynka
 19.30 Dziennik
 20.00 „Quo vadis” (4) film prod. wł.

21.00 Pegaz
 21.40 Klub międzynarodowy
 22.10 Łoża — program kabaretowy
 22.20 Sportowa niedziela
 22.55 Leksykon muzyki rozrywkowej
 23.30 Dziennik

NIEDZIELA II
 10.00 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
 10.30 „Quo vadis” (4) (dla niesłyszących)
 11.25 Peryskop — wojskowy program publicystyczny
 11.55 Powitanie
 12.00 Kwadrans z hejnałem
 12.15 Jutro poniedziałek
 12.45 Magazyn nowości płytowych
 13.25 Jubileusz Ludwika Benoit
 14.00 Wideoteka
 14.45 Okolice literatury — Papa Hemingway
 15.20 Fakty i legendy
 15.45 „Hendersonowie” (1) film prod. australijskiej
 16.30 Melpomena-70



10 — 16 kwietnia

10 — 16 kwietnia
 17.20 Kino-OKO
 18.10 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
 19.00 Goście Daniela Passenta
 19.30 Sensacje XX wieku
 20.00 Studio sport
 20.40 Koncert laureatów II Konkursu im. Karola Szymanowskiego
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „Blisko, coraz bliżej” (2) film prod. polskiej
 23.00 Scena piosenki aktorskiej
 23.40 Wieczorne wiadomości

PONIEDZIAŁEK I
 16.20 Program dnia i DT
 16.25 Zwierzyniec
 16.50 „Przygody czterech przyjaciół” (1) film prod. ZSRR
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Znaki szczególne” (2) film prod. polskiej
 18.20 Witryna
 18.30 Laboratorium
 18.50 Dobranoc
 19.00 Rozmowa na telefon (2)
 19.05 Echa stadionów
 19.30 Dziennik
 20.00 Fiodor Dostojewski „Zbrodnia i kara”
 22.20 Rozmowa na telefon (3)
 22.40 DT — komentarze
 23.00 Język niemiecki (26)

PONIEDZIAŁEK II
 16.55 Program dnia
 17.00 Język niemiecki (26)
 17.30 Śpiewnik domowy
 18.00 Kronika krakowska
 18.30 Magazyn gier
 19.00 „Mistrzowie drugiego planu”
 19.30 Gwiazdy wielkiego sportu
 20.00 Program publicystyczny
 21.00 Dopisać losy
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „Borges i ja — Jorge Luis Borges” węg. film dok.
 23.00 Z dymkiem cygara
 23.15 Wieczorne wiadomości

WTOREK I
 8.10 Program dla szkół
 9.30 Domator
 9.35 Domowe przedszkole
 10.00 Dziennik
 10.10 „Tulipan” (3) film prod. polskiej
 11.10 Poradnik Domatora
 11.35 „Dzieje czeskiego szkła” film dokument.
 16.20 Program dnia i DT
 16.25 Akademia muzyczna
 16.50 „Cojak”
 17.15 Teleexpress
 17.30 Rzemieślnicy
 17.40 Gazeta rolnicza
 18.10 Telewizyjny informator wydawniczy
 18.30 Klinika zdrowego człowieka

18.50 Dobranoc
 19.00 Sporty — program publicystyczny
 19.30 Dziennik
 20.00 „Tulipan” (3) film prod. pol.
 21.00 Konferencja prasowa rzecznicza rządu
 21.15 Film dokumentalny
 21.45 Studio sport
 22.10 program publicystyczny
 22.40 DT — komentarze
 23.00 Język angielski (56)

WTOREK II
 16.55 Program dnia
 17.00 Język angielski (56)
 17.30 Pół godziny dla rodziny
 18.00 Kronika krakowska
 18.30 „Żyjąca planeta — portret Ziemi” (9) ang. film dok.
 19.25 Przeboje tygodnia
 19.30 Moja muzyka — Leszek Wojtczak
 20.00 Nieznany front
 20.30 Powtórka z historii
 20.50 Studio sport
 21.10 Polak choruje
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „Donna Flor i jej dwaj mężowie” film prod. brazylijskiej
 23.40 Wieczorne wiadomości

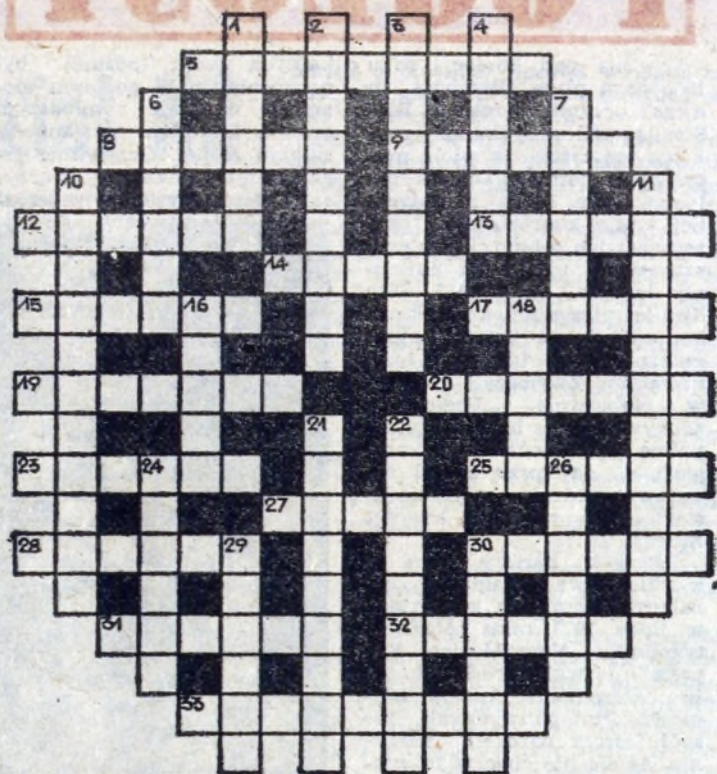
ŚRODA I
 9.30 Domator
 9.35 Domowe przedszkole
 10.00 Dziennik
 10.10 „Kochany, najdroższy, jedyny” film prod. radz.
 11.20 Przyjemne i pożytecznym
 11.45 Magazyn wspomnień — Wielkanoc
 16.10 Program dnia i DT
 16.15 Losowanie Expres Lotka i Super Lotka
 16.25 „Krag”
 16.50 „Tik-tak”
 17.15 Teleexpress
 17.30 Studio sport
 18.30 Archiwum XX wieku
 18.50 Dobranoc
 19.00 „Od lutego do października” progr. dokument.
 19.30 Dziennik
 20.00 „Kochany, najdroższy, jedyny” film prod. radz.
 21.50 Śpiewający aktorzy
 22.40 DT — komentarze
 23.05 Język rosyjski (26)

ŚRODA II
 16.55 Program dnia
 17.00 Język rosyjski (26)
 17.30 Pół godziny dla rodziny
 18.00 Kronika krakowska
 18.30 Teleturniej językowy
 19.00 Przeboje Dwójki
 19.30 Dookoła świata — W Zimbabwe
 20.15 Studio sport
 21.30 Panorama dnia
 21.45 Osądźmy sami
 22.30 Auto-moto-fan-klub
 23.00 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK I
 9.30 Domator
 9.35 Domowe przedszkole
 10.00 Dziennik
 10.10 „Ośmiornica II” (6-ost.) film prod. wł.
 11.15 Szkoła dla rodziców
 11.30 Apteczka domowa
 16.20 Program dnia i DT
 16.25 Reporter TDC
 16.50 „Kłopoty małe i duże” — serial prod. CSRS
 17.15 Teleexpress
 17.30 Wojskowy program historyczny
 18.00 Religie świata
 18.20 Sonda
 18.50 Dobranoc
 19.00 Czym żyje świat
 19.30 Dziennik
 20.00 „Ośmiornica II” (6-ost.) film prod. wł.
 21.05 Tygodnik gospodarczy
 21.35 Reportaż
 22.10 Wóclko, pozwól żyć
 22.40 DT — komentarze
 23.00 Język francuski (26)

CZWARTEK II
 16.55 Program dnia
 17.00 Język francuski (26)
 17.30 Pół godziny dla rodziny
 18.00 Kronika krakowska
 18.30 Małe kino — „Anna”
 18.30 Strażnicy echa
 20.00 Salon muzyczny
 20.50 Wspomnienie o Lidii Wopaleńskiej
 21.15 Ekspres reporterów
 21.30 Panorama dnia
 21.45 Gala — Koncert gwiazd piosenki aktorskiej
 23.15 Wieczorne wiadomości

KRZYŻÓWKA NR 15



POZIOMO: 1. stamtąd smaczne przetwory warzywne, 3. służyła do podpalania 9. w starożytnym Rzymie sprawował m.in. kontrolę nad moralnością obywateli, 12. duża jaszczurka, 13. śledziowata ryba, 14. alkohol do tortu, 15. bogacz, 17. nazwa węgierska, 19. znany polityk ZSRR, 20. zadymka, 23. propozycja, 25. akt prawny, 27. dla wojska równie ważny jak hasło, 28. kąt wyznaczający kierunek topograficzny, 30. ozdoba krawata, 31. starożytna metropolia Egiptu, 32. faraz czekoladowy, 33. plandeka.

PIONOWO: 1. ekstrakt z mięsa, 2. najstarszy bordonofon, 3. łączenie, kojarzenie, 4. śmierdziel, 6. reformator religijny, 7. kadłub, 10. przeistoczenie, 11. autor „Zbrodni i kary”, 16. środowiskowo-miejska gwara, 18. łobuziak, 21. odlewał dzwony, 22. zwykły żołnierz, 24. sterownica, 26. kraj modnych a nas bluzek, 29. glazura patelni, 30. dowodzi na kutrze.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 13
POZIOMO: 7. derwisz, 8. ukelele, 9. opornik, 10. eternit, 11. huk, 12. reneta, 14. spoiwo, 17. stoker, 18. rumian, 19. pirat, 20. zakole, 23. Neruda, 26. Madras, 28. urzywek, 29. Zan, 30. stаница, 31. „Irydion”, 32. Brandys, 33. ropniak.
PIONOWO: 1. Semperit, 2. świronek, 3. szkela, 4. lureks, 5. altruizm, 6. Albigowa, 13. torpeda, 15. partner, 16. jurta, 21. armatura, 22. ordynans, 24. rewident, 25. doktorat, 27. szansa, 28. Unitra.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 13 numerze „Głosa Nowej Huty” wylewowali:
 Edward Ciołkosz 31-953 Kraków, os. Urocz 11/74
 Tadeusz Duduś 31-964 Kraków, os. Krakowiaków 30/5
 Janina Gryganiec 31-613 Kraków, os. Złotego Wieku 45/13
UWAGA! Nagrody wysłamy pocztą.

„Literatura i ekran” — w Ośrodku Kultury ul. Majakowskiego 2

KWIETNIOWY REPERTUAR KRAKOWSKICH DKF — TO WYJĄTKOWO BOGATA OFERTA.

Już od 10 kwietnia (do 14, a później po świętach) prezentowane będą ekranizacje literackich bestsellerów. Wśród nich: „STRZAŁ Z LITOŚCI” reż. Volkera Schlöndorffa jest adaptacją powieści historycznej Marguerite Yourcenar o rozruchach w prowincjach nadbałtyckich, „DOKTOR ŻYWAGO” reż. Davida Leana to ekranizacja słynnej powieści Borysa Pasternaka (Nobel 1958) z plejadą znakomitych aktorów: O. Sharifem, Geraldiną Chaplin, Julie Christie i in. oraz „RAGTIME” reż. Milosa Formana wg książki E. L. Doctorowa, jest opowieścią o losie czarnoskórego wirtuoza ragtime’u, uwikłanego w tragiczne wydarzenia na początku naszego wieku.

Dalsze tytuły przeglądu to „SKRZYPEK NA DACHU” reż. Normana Jewisona, wspaniała ekranizacja słynnego musicalu, nagrodzona 3 Oscarami w 1971 r., „AGUIRRE, GNIEW BOŻY” reż. Wernera Herzoga — niezwykle sugestywny i alegoryczny obraz wyprawy hiszpańskiego konkwistadora w amazońską dżunglę. Podobna estetyka (świetne zdjęcia, nastrojowa pejzaż i specyficzny klimat narracji) oraz intrygująca akcja to niezaprzeczalne walory filmu „ŚWIĄDEK” reż. Petera Weira. Najnowszy film wybitnego australijskiego reżysera to niezapomniana opowieść o życiu sekty Amiszów, nagrodzona 2 Oscarami w 1986 r.

MELANIA CZYZ

PROPONUJEMY

KINA
 ŚWIT godz. 16.00 „Amadeusz” prod. USA, od 15 lat, godz. 19.00 „Człowiek z marmuru” prod. polskiej, od 15 lat.
 ŚWIT mała sala 10 bm godz. 15.00 „Proch” prod. radzieckiej, od 15 lat, godz. 17.15 i 19.30 „Psy wojny” prod. USA od 18 lat, 11 do 12 bm. godz. 15.00 „Wojna w rodzinnym domu” prod. radzieckiej, od 15 l. godz. 17.15 i 19.30 „Psy wojny”.
 ŚWIATOWID godz. 15.45

„Nad Niemnem” prod. polskiej, od 12 l. godz. 19.00 „Życie i śmierć w Los Angeles” prod. USA, od 18 lat.

SFINKS Studyjne 10 bm. godz. 16.00 i 20.15 „Klasztor Shaolin” prod. chiń., od 15 l., godz. 18.00 „Strzał z litości” prod. RFN, 11 bm. godz. 16.00 „Kukaracza” radz. od 12 l., 18.00 „Gniew boży” prod. RFN, 20.15 „Klasztor Shaolin”, 12 bm. godz. 11.00, 12.00 i 13.00 „Myszka i sowa” prod. pol. b.o., godz. 16.00 i 20.15 „Klasztor Shaolin”, godz. 18.00 „Folwark Sternstein” prod. RFN.

TEATR LUDOWY nieczynny.

POGŁOSY

Wydana pod koniec roku 1985 duża płyta „Brothers in arms” uczyniła z zespołu Dire Straits najlepszą kapelę rockową tegoż roku w wielu muzycznych notowaniach na całym świecie. Dzięki gigantycznej trasie koncertowej, promującej ten album, który zresztą wielu uznało za najlepszy longplay roku 1985. Dire Straits utrzymali swoją pierwszą pozycję na listach najpopularniejszych także w roku ubiegłym. Zwyciężyli również w plebiscycie „Pogłosów”, zdobywając bezapelacyjnie palmę pierwszeństwa w kategorii na najlepszy zespół roku, wyprzedzając odkrycie jesieni, czyli szwedzki kwintet Europe.

Potzątek kariery, jak to zwykle bywa, wcale nie był usłany różami. Po koncertach w lipcu 1978 roku recenzent tygodnika „New Musical Express” nazwał Dire Straits dobrą, staromodną kapelą bluesową. Inni potraktowali zespół jeszcze bardziej dosadnie. Aż się nie chce w to wierzyć. Wyobraźcie sobie, że teraz jakiś dziennikarz spróbowałby tak napisać. Mark Knopfler i spółka kochani są przez miliony fanów, a nawet ci, którzy za ich muzyką nie przepadają, skłonni są uznać ich wielkość.

Mark Knopfler urodził się w 1950 roku, a więc do juniorów zaliczyć go raczej nie można. Pierwsze gitarowe wprawki ćwiczył, kiedy miał 15 lat. Wcześniej próbował także grać na fortepianie i skrzypcach, ale prędko zdradził te instrumenty dla gitary. Zresztą w tamtych czasach nie zapowiadało jego późniejszej kariery muzycznej. Skończywszy uniwersytet, współpracował z jedną z lo-

kalnych gazet, później był nauczycielem. W pewnym momencie wspólnie z młodszym bratem Davidem postanowili założyć zespół. Oczywiście jego liderem, wokalistą, gitarzystą i dostarczycielem repertu-



Repr. STANISŁAW GAWLIŃSKI

aru stał się Mark. Tak rozpoczęła się długa droga do wielkiego, rockowego sukcesu Knopflera i jego Dire Straits.

Patrząc z perspektywy czasu na dokonania tego zespołu, można być spokojnym o jego przyszłość, jeżeli nie przestanie istnieć. Po zawieszeniu działalności koncertowej w ubiegłym roku, rozeszły się takie plotki. Zespół bardzo długo wdrapywał się na rockowy Olimp i właśnie dlatego powinien długo się na nim utrzy-

mać. Najbardziej i z wielkim hukiem znikają w bezmienną otchłani tacy wykonawcy, którzy równie szybko i w podobny sposób windowani są na podium. Ponieważ jednak Dire Straits to kapela, która długo walczyła o swoją obecną pozycję, popierając tę walkę własnym, ciekawym, błyskawicznie rozpoznawalnym brzmieniem, możemy spokojnie czekać na ich kolejne, równie znakomite nagrania.

WŁAŚNIE LECI... JAZZ JUNIORS

Od wczoraj w „Rotundzie” crakowscy miłośnicy dobrego jazzu mają serwowany, już po raz dwunasty, Jazz Juniors. W przesłuchaniach konkursowych uczestniczy 11 młodych zespołów, które walczą o 150 tys. zł, przeznaczonych na nagrody. Dodatkową atrakcją jest wycieczka zagranicą, ufundowana dla najlepszego muzyka festiwalu. Oprócz zmagania konkursowego można jeszcze dziś i jutro zobaczyć na scenie muzyków znanych — Jarosława Śmietanę, Wojtkę Groborza, Henryka Miśkiewicza, Zbigniewa Lewandowskiego, Janusza Szprota i Henryka Majewskiego. Wydarzeniem artystycznym powinien stać się koncert Joe Newmana, wybitnego, amerykańskiego trębacza, mającego na koncie wspólne występy z orkiestrami Countie Bassiego i Benny Goodmana. W „Rotundzie” Amerykanin będzie wspomagany przez kwartet Janusza Muniaka.

Oprócz muzyki, nie zabraknie też innych atrakcji. Przygotowano specjalną wystawę fotograficzną „Twarze jazzu”, zaplanowano kiermasz książek. Najlepsi muzycy otrzymają oprócz nagród również pamiątkowe medale, zaprojektowane przez Janusza Trzebiatowskiego.

JACEK KRĄG



Encyklopedia domowa

MAGICZNA SIÓDEMKA

W czterdziestym roku życia nie jesteśmy już tacy sami jak w 33 roku. Zmieniamy się co siedem lat. I co 7 lat jesteśmy inni. Nasze komórki ciągle się odnawiają a zużyte zastępujemy innymi (nowymi). Odnowa cząsteczek białkowych zachodzi z różną szybkością. W wątrobie, osoczu, trzustce, jelicie i nerkach — połowa białka ulega wymianie w przeciągu 15 do 20 dni, w mięśniach, skórze i kościu w okresie półrocznym, a w tkance łącznej w ciągu roku. Co siedem lat cykl się zamyka i w tym właśnie czasie całkowicie zmienia się nasze ciało.

Najważniejszą funkcję w przemianie tych struktur odgrywa oczywiście białko, stanowiące 56 proc. suchej masy ciała, bez którego organizm nie rośnie ani się nie rozwija. Równowaga w organizmie zależy też od ilości spożywanych cukrów i tłuszczów oraz zawartości

aminokwasów pobieranych z mleka, mięsa, roślin i jaj. Cukry w komórkowych procesach rozkładu dostarczają nam energię niezbędną do życia.

Organizm ludzki swoje cykle i funkcje uzależnia od tego czym i jak jest odżywiany. Zdrowe pożywienie musi więc zawierać dużo białka, tłuszczów, węglowodanów, składników mineralnych, wody i witamin, dlatego czyste pożywienie wegetariańskie, jakkolwiek zalecane przez dietetyków jest relatywnie deficytowe. Najważniejsze jest pożywienie mieszane zawierające białko (głównie mięso) i duże ilości roślinnych protein. Dla przykładu soja zawiera od 40—50 proc. białka podczas gdy w mięsie występuje ono zaledwie w 20 proc., a w serze — w zależności od gatunku i sposobu przyrządzania jest go jeszcze mniej. Dla zdrowia potrzebne są tłuszcze zawierające glicerynę, zboża i rośliny strączkowe oraz kwasy tzw. nienasycone, obficie występujące w tłuszczach białkowych: najczęściej w margarynie, rzadziej w maśle, a najmniej w smalcu.

Nie tylko więc u dzieci ale i u dorosłych, co 7 lat dokonują się gruntowne przemiany około miliarda komórek i od tego jak się odżywiamy zależy nasze zdrowie, pamięć, bystrość umysłu, dobre lub złe samopoczucie i inne funkcje organizmu.

WASZ DORADCA

MÓWIMY PO POLSKU

Pan Jan W. z Zakładu Kokschemicznego.

Zwrot „NIE SMIEĆ” (w znaczeniu np. „On nie śmie tego zrobić bez zgody mistrza”), z którym — jak Pan twierdzi — spotyka się dość często w miejscu pracy, jest oczywiście niepoprawny. To bardzo rażąca germanizm utworzony na wzór konstrukcji z czasownikiem przynależnym wyłącznie temu językowi. W języku polskim istnieją odpowiedniki tego zwrotu: „NIE MOŻE”, „NIE POWINIEN”, „NIE WOLNO MU”, i ich należy używać, np. On nie może tego zrobić bez zgody „mistrza”, „Jemu nie wolno tego zrobić bez zgody mistrza”.

Wolno natomiast posługiwać się zwrotem „nie śmieć czegoś zrobić”, ale wyłącznie w znaczeniu „NIE ODWAŻYĆ SIĘ, NIE OSMIELIĆ SIĘ, CZEGOŚ ZROBIĆ”, np. „Jak on śmiała mu to zrobić; Siostra nie śmiała mu zrobić wyrzutów; „Nie śmiem mu zwrócić uwagi”.

Pod wpływem języka niemieckiego rozpowszechnił się

w polszczyźnie także inne zwroty, np. Pokój mierzy cztery metry; Moje przypuszczenia pokrywają się z twoimi itp. W pierwszym przykładzie czasownik „MIERZY” został użyty niepoprawnie (zamiast formy osobowej „ma”). Wyraz ten ma kilka znaczeń, np. można mierzyć tkaninę, mieszkanie, temperaturę, ciśnienie (czyli sprawdzić, jakie mają wymiary, wielkości), mierzyć można do kogoś z pistoletu. Nigdy jednak: Pokój nie może mierzyć czterech metrów, co najwyżej może mieć cztery metry.

Co do drugiego zwrotu „POKRYWAĆ SIĘ Z CZYM” warto się go wystrzeżać, gdyż mamy w polszczyźnie rodzime odpowiedniki: „ZGADZAĆ SIĘ Z CZYM”, „ODPOWIADAĆ CZEMUS”. A więc: Moje przypuszczenia zgadzają się z moimi, odpowiadają moim (a nie: pokrywają się z moimi).

MACIEJ MALINOWSKI

FILM

Wiosenne spotkania...

Kończą się tegoroczne Konfrontacje Filmowe. Nie czas jednak na podsumowanie tej imprezy, w obliczu nowego cyklu, który zaprezentowany będzie w większych kinach całej Polski.

6 kwietnia w kinie „Relax” w Warszawie odbyła się ogólnopolska inauguracja „Wiosennych spotkań z filmem radzieckim”. Tuż po zakończeniu Konfrontacji 87 podobny cykl rozpocznie się również w naszym mieście.

Na imprezie pokazującej — w założeniu niestety — dorobek kinematografii światowej z roku poprzedniego zaprezentowano aż dwa filmy radzieckie: „Pożegnanie” Elena Klimowa i „Temat” Gleba Panfilowa. Wybór tych filmów nie był niestety najszcześliwszy.

Wprawdzie Klimow — najciekawszy obecnie twórca filmu radzieckiego, szef odnowionego (przebudowanego) Stowarzyszenia Filmowców Radzieckich — podejmuje aktualny temat konfrontacji bezwzględnych dążeń technokratycznych, inicjowania nie przemyślanych inwestycji przemysłowych; z naturalnym oporem miłośników przyrody, środowiska naturalnego, kultury tradycyjnej. Wprawdzie temat, opisany wcześniej w powieści przez Walentyna Rasputina, jest filmowym protestem przeciw bezmyślności, sytuacji opinii widzów po stronie mieszkańców syberyjskiej wsi likwidowanej (wraz z całą wyspą) z powodu konieczności zbudowania w tym miejscu elektrowni.

Film jednak jest nużący i mało ciekawy. Zbyt dużo w nim literatury a mało (mimo wszystko) życia, zbyt dużo monologów... Na kwalifikacji tego obrazu do konfrontacyjnych pokazów zaważyły zapewne fakty pozafilmowe. „Pożegnanie” rozpoczęte było przez zmarłą tragicznie Larisę Szepitko. Dokończono przez Klimowa w 1981 r. dopiero w pięć lat później uzyskało zgodę na publiczny pokaz.

Ten sam pozaartystyczny argument leżał u źródeł zakwalifikowania do naszej tradycyjnej imprezy obrazu Panfilowa. Autorzy informacji na afiszu Konfrontacji eksponują fakt, że film przez 10 lat znajdował się „na półce”. „Temat”

jest nudnym i źle zrobionym dramatem moralno-psychologicznym. Otrzymał wprawdzie „Złoty Niedźwiedź” na festiwalu w Berlinie Zachodnim ale to była raczej nagroda symboliczna, podkreślająca fakt zwolnienia do rozpowszechniania w ZSRR grupy filmów odważnych, kontrowersyjnych i śmiałych.

Tych filmów mają nas śsiedzi co najmniej kilkanaście, w tym co najmniej kilka — jak donoszą nasi korespondenci z ZSRR — stoi na dużej wyższym poziomie estetycznym, artystycznym i... technicznym. Warto wymienić „Plumbum czyli niebezpieczna gra” Wadima Abdraszytowa (zainteresowanych odsyłam do wywiadów w najnowszym numerze tygodnika „Film”) „Listy martwego człowieka”, „Pokutę”.

Szkoda, że na obecne zmiany w kinie radzieckim patrzymy tak wybiórczo, szukając takich sensacji, dopowiadając od siebie filozofie jakich tam nie ma. Przyjrzyjmy się do robkowi radzieckiego kina z pełnym obiektywizmem. Na „Wiosennych spotkaniach z filmem radzieckim” obejrzyć będziemy mogli wiele filmów premierowych.

„Byle do pierwszego” i „Wojna w rodzinnym domu” to filmy nagrodzone na Wszechzwiązkowym Festiwalu Filmowym odpowiednio w 1986 (Ałma-Ata) i 1985 (Mińsk). Pierwszy jest psychologicznym dramatem społecznym ukazującym życie bohaterów na fle przemian gospodarczych. Zakład pracy produkujący buble funkcjonował normalnie, ludzie żyli dostatnio. Odkąd wprowadzono reformę, wypuszczano dopracowane produkty, pracowano uczciwie — pojawiły się kłopoty.

„Wojna w rodzinnym domu” mówi o kłopotach z wprowadzaniem kolektywizacji wsi. Zdemobilizowany oficer „Armii Czerwonej” powraca do rodzinnej wsi gdzie jego brat organizuje zbrojny opór.

Warto będzie też obejrzyć podczas kwietniowej imprezy „Gruzińskiego detektywa” A. Swietłanowa, „Proch” W. Aristowa, czy „Snajperki” B. Szamszyjewa.

TADEUSZ SKOCZEK

Wpadka z Unią Tarnów!

Nie przywieźli — niestety — kompletu punktów z wyprawy do Tarnowa szczypiornicy Hutnika. Przebrali oni w pierwszym meczu z Unią jedną bramkę i stracili dwa b. ważne punkty (mogą się liczyć w ostatecznym rozrachunku w walce o wejście do I ligi).

Zdaniem II trenera Stanisława Rysia sobotni mecz w Tarnowie był jednym ze słabszych występów hutników, a z kolei Unia rozegrała doskonały mecz. Jej zawodnicy prawie przez cały mecz byli na boisku niezwykle aktywni, grali agresywnie w obronie, skutecznie pod bramką przeciwnika. W ich szeregach wyjątkowo skutecznego dzień miał mierzący prawie 2 metry Wolek, rzucający niemal bezbłędnie. Hutnicy, mimo słabszej gry, do końcowego gwizdka sędziów dotrzymywali kroku gospodarzom, nie pozwalili im „odskoczyć” na odległość większą niż 2 bramki i byli bliscy remisu. Na 30 sekund przed syreną mieli piłkę, ale rzut znajdującego się w bardzo trudnej sytuacji Cwika obronił bramkarz.

W niedzielę tarnowscy kibice oglądali już zupełnie inne widowisko. Na parkiet wyszły odmiennie drużyny — Unia wyczerpana spotkaniem sobotnim i... usatysfakcjonowana chyba zdobyciem 2 punktów (walczy przecież o utrzymanie się w II lidze), Hutnik z kolei zmobilizowany, żądnym rewanżu. Szybko więc rosła przewaga drużyny z Nowej Huty, która na przerwie schodziła już z przewagą 11 goli. W drugiej połowie hutnicy nie zwolnili tempa, grali „do końca”, wygrywając ostatecznie aż 18 bramkami.

Tak czy inaczej zestawienie wyników obu meczów w Tarnowie musi rodzić pytania o przyczyny tak chimerycznej gry podopiecznych B. Fulary i S. Rysia w ciągu zaledwie

dwóch dni. Już się wydawało — szczególnie po ostatnich udanych występach drużyny — iż kryzys formy zniknął bezpowrotnie, zespół wrócił do równowagi fizycznej i psychicznej (po znanych perypetiach), jest głównym kandydatem (obok Wisły Płock) do awansu do ekstraklasy. A tu przyszła niespodziewana porażka z zespołem ze środka tabeli, którego następnego dnia wprost się nokautuje.

To dziwne, ale już nie pierwszy raz szczypiornicy Hutnika przegrywają pierwszy mecz z dużo słabszym przeciwnikiem, by nazajutrz nie dać mu żadnych szans. Czyżby słabe rozeznanie możliwości rywala, a może po prostu nonszalancja?

Porażka hutników w Tarnowie kosztowała ich wiele. Prowadząca w tabeli Wisła Płock wygrywając dwukrotnie w Bochnej z BKS-em, powiększyła przewagę nad nimi do 3 punktów, co nawet w perspektywie dwóch meczów wiślanów w Krakowie nie jest kapitałem małym. Ale poczekajmy...

Jutro i pojutrze Hutnik podejmie BKS Bochnia i nadarzy się okazja, by zatrzeć nieprzyjemne wrażenie z Tarnowa. (m)

UNIA TARNÓW — HUTNIK 32—31 (16—17) i 19—37 (9—20)

Bramki dla Hutnika zdobyli: Smolarek 9 i 9, Walka 5 i 6, Cwik 4 i 8, Pater 4 i 6, Tomaszewski 4 i 3, Obrusik 3 i 3, Mroczkowski 2 i —, Szargiej 0 i 1, Prószyński 0 i 1.

1. Wisła Płock	26 39 631—548
2. Hutnik Kr.	26 36 692—575
3. Górnik	26 27 616—585
4. Lublinianka	26 27 634—631
5. Spójnia	26 27 631—643
6. Zgoda R.Sl.	26 25 677—679
7. Unia Tar.	26 25 643—668
8. Fablok	26 22 541—563
9. BKS Boch.	26 18 512—582
10. Olimpia	26 14 620—723

piłkarze Hutnika pokonali na własnym boisku Wandę Kraków 3—2 (0—2). Bramki dla gospodarzy zdobyli: Zajac, Dudzik i Macianowicz, dla Wandy — Pyrz i Gilski.

Wzartym spotkaniu rundy wiosennej rozgrywek II ligi piłkarzom Hutnika przyszło spotkać się z jednym z najlepszych w tym sezonie zespołów II ligi — Górnikiem Knurów i to na jego boisku. Mecz zapowiadał się więc jako trudna przeszkoda dla podopiecznych Lesława Cmikiewicza, a jednak hutnikom udało się przywieźć z Knurowa jeden punkt, a niewiele zresztą brakowało, by... zgarnęli całą pulę.

Ale po kolei. Hutnicy wyszli na boisko bez respektu dla przeciwnika, bojowo nastawieni i inaczej... ustawieni przez trenera. Leszek Cmikiewicz nie zdecydował się na klasyczną grę na obcym boisku dwójką napastników i wzmocnioną drugą linią. Na „desancie” pozostawił jedynie Tyrkę, natomiast miejsce w II linii zajęło aż 5 zawodników, z tym, że Kasztelan, Bolek i Majcher otrzymali zadanie

Wyjątkowo dobra gra z pewnością zaskoczyła nieco górników, ale w 30 minucie znowu poczuli się pewni siebie. Na środku boiska Dybczak niepotrzebnie bawił się w „kiwanie” przeciwnika, który odebrał mu piłkę i pognał na bramkę. Jedynym ratunkiem dla naszych piłkarzy był faul na linii pola karnego. Rzut wolny kapitalnie wyegzekwował rutyniarz Podolski i strzałem nie do obrony (choć

Gabrych nagrał piłkę Kasztelanowi, który dojrzał wychodzącego na czystą pozycję Góre. Młody piłkarz Hutnika z zimną krwią wyczekał aż bramkarz się położy i półgórny strzałem wpakował piłkę do siatki.

Remis jest na pewno osiągnięciem piłkarzy Hutnika, ale dosłownie w ostatniej minucie mogli oni jeszcze wygrać. W idealnej pozycji Gabrych zamiast strzelać podawał do Halbiny, którego uprzedzili obrońcy.

Wielkie zatem brawa dla hutniczej jedenastki nie tylko za wynik, ale także za pokazanie w Knurowie bardzo ładnego futbolu. Byliśmy wszyscy zgodni co do

WIDZIANE W KNUROWIE

Na taką grę czekaliśmy od dawna

włączania się do akcji ofensywnych, Góra i Bolek zaś — wspomaganiami linii obronnych. Stała się więc ta piątka grupą piłkarzy tzw. wahadłowych, grających na całym boisku, zmuszonych do ruchu. Już po kilkunastu minutach okazało się, iż taktyka zda egzamin. Kasztelan, Majcher, Gabrych i pozostali z minuty na minutę stawali się coraz bardziej aktywni, dzięki ruchliwemu przejmowaniu wielu piłek, inicjując akcje zaczepne.

Górnicy jak przystało na gospodarzy i 3. drużynie w grupie również nie zamierzali oddać inicjatywy, toteż mimo bardzo trudnych warunków do gry (było zimno, padał deszcz, wiał porywny wiatr) mecz mogli się podobać. Oglądaliśmy w tym czasie wiele prób przedostania się pod bramkę rywala, grę na dobieg, ofiarne interwencje bramkarzy. Pierwsi mogli zdobyć jednak bramkę hutnicy. Do świetnie egzekwowanej piłki z rzutu rożnego przez Gabrycha wyskoczył Walankiewicz (proszę zauważyć, że znowu „zagrała” ta sama para, co w ostatnich meczach!), doskonale strzelił głową, ale bramkarz Sulski był na posterunku. Chwilę potem po pięknej akcji skrzydłem w wykonaniu b. dobrze grającego Majchera strzelał niecelnie Kasztelan, a niewiele minut później piękną główką (szczupakiem) popisał się Słowakiewicz (podawał Kot).

trener Cmikiewicz miał jednak nieco pretensji do Kwiatkowskiego zdobył prowadzenie dla swojego zespołu.

Hutnicy nie zrazili się utratą bramki, jeszcze bardziej podkreśli tempo akcji, co pozwalało z optymizmem patrzeć na II połowę.

Tuż po przerwie mogło być jednak „po meczu”. Gospodarze przeprowadzili szybką akcję, wypuścili w bój Jandudę, który znajdując się na polu karnym, w starciu z Kwiatkowskim przewrócił się na murawę. Zdaniem gospodarzy był to ewidentny karny, a tymczasem wyglądało to tak, że bramkarz Hutnika atakował piłkę, a napastnika Górnika — znanego „aktora” dotknął później. Na cyrkową sztuczkę Jandudy nie dał się nabrać p. Tadeusz Stępień — prowadzący nie tylko moim zdaniem mecz zupełnie obiektywnie.

Po tym fakcie hutnicy natarli jeszcze bardziej, grali z rozmachem, piłka wędrowała składnie od nogi do nogi, w środku boiska brylowali Kasztelan i Majcher. Czuło się, że za moment musi paść wyrównanie. A jednak kiedy w 100-procentowej sytuacji (sam na sam z bramkarzem) z 6 metrów przestrzelił Gabrych, a potem stojąc 4 metry od bramki nie trafił głową w piłkę Tyrka, nieliczne grono kibiców z Krakowa zaczęło wątpić w możliwość wywiezienia przez Hutnika z Knurowa jednego punktu. Nadeszła jednak upragniona 81 minuta,

tego, że był to najlepszy mecz w wykonaniu biało-niebieskich w tej rundzie. Na taką grę czekają wszyscy sympatycy piłki nożnej w Nowej Hucie i tylko należy życzyć piłkarzom, by nie poprzestali na tym jednym świetnym spotkaniu. Pojutrze o godz. 15.30 będą mogli potwierdzić swoją wysoką formę w meczu z nieobliczalnym Igloopolem Dębica. Zapowiada się ciekawy mecz. Sędziuje Zygmunt Karakuska z Katowic. (m)

GÓRNIK KNUROW — HUTNIK 1—1 (1—0)

Bramkę dla Hutnika zdobył Waldemar Góra w 81 min.

Sędziował Tadeusz Stępień z Częstochowy — dobrze. Widzów 800. Żółta kartka — Dybczak.

Hutnik: Kwiatkowski — Walankiewicz, Kot, Dybczak, Słowakiewicz — Góra, Bolek (68 min. Karaś) — Gabrych Kasztelan, Majcher — Tyrka (68 min. Halbina).

1. Jagiellonia	19 38 37—9
2. Stal St. W.	19 29 32—14
3. Górnik K.	19 28 27—12
4. Wisła Kr.	19 23 23—17
5. Hutnik Kr.	19 22 22—17
6. Zagłębie S.	19 20 16—14
7. Igloopol D.	19 19 22—20
8. Avia S.	19 18 15—19
9. Włókniarz P.	19 17 16—20
10. Broń R.	19 15 18—24
11. Olimpia E.	19 15 16—26
12. Wisła P.	19 14 10—17
13. Resovia	19 14 10—18
14. Hutnik W.	19 12 18—29
15. Korona	19 11 9—19
16. Sandecja	19 9 9—24

WYGRANA JUNIORÓW HUTNIKA

W inauguracyjnym meczu rundy wiosennej klasy między wojewódzkiej juniorów młodsi

CO, GDZIE, KIEDY?

PILKA NOŻNA

(II liga piłkarska)
12.04. (niedziela) godz. 15.30
Hutnik — Igloopol Dębica

PILKA RĘCZNA

(II liga męczyzna)
11.04. (sobota) godz. 17
12.04. (niedziela) godz. 10
Hutnik — BKS Bochnia

KOSZYKÓWKA

(Półfinał mistrzostw Polski juniorów)
10.04. (piątek) godz. 18
AZS Poznań — Stal Bobrek
godz. 19.30 Hutnik — ŁKS
11.04. (sobota) godz. 13
Stal Bobrek — ŁKS
godz. 14.30 AZS Poznań — Hutnik
12.04. (niedziela) godz. 15
Hutnik — Stal Bobrek
godz. 16.30 ŁKS — AZS Poznań

POTRZEBNY STOLARZ

KS HUTNIK zatrudni na korzystnych warunkach stolarza. Informacja pod tel. 44-35-12.

W ubiegłą sobotę i niedzielę na obiektach KS „Hutnik” odbył się kolejny TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ TRAMPKARZY o puchar byłego działacza Klubu JANA TURKA.

W zawodach startowały drużyny: Górnik Zabrze, Stal Mielec, Unii Tarnów,

W turnieju trampkarzy im. Jana Turka

Hutnik przed Górnikiem Zabrze

Krakusa Nowa Huta, Wandy Kraków i Hutnika.

W meczach eliminacyjnych (rozgrywane były w dwóch grupach) zespoły Hutnika i Górnik Zabrze odniosły po dwa zwycięstwa: hutnicy pokonali Wandę 4—0 i Unię Tarnów 4—2, a Górnik Zabrze rozgromił Krakus 5—1 i Stal Mielec 4—1.

W finale pomiędzy tymi drużynami padł wynik remisowy 1—1, ale w rzutach karnych lepszy okazali się gospodarze, wygrywając 4—2, i tym samym zajmując pierwsze miejsce w całym turnieju.

Trzecie miejsce zajęła Stal po zwycięstwie nad Unią 3—1, a piąte Krakus — wygrał z Wandą 3—0.

Na zakończenie ogłoszono wyniki na najlepszych uczestników turnieju. Miano najlepszego zawodnika zdobył Piotr Gruchała z Hutnika,

W turnieju trampkarzy im. Jana Turka

Hutnik przed Górnikiem Zabrze

najlepszym bramkarzem został Dariusz Kletka z Górnik Zabrze, a najlepszym strzelcem — Henryk Bałuszynski (także z Górnik).

Ponadto wyróżnieni zostali: Rafał Klussek z Unii Tarnów, Sylwester Pseniczny ze Stali Mielec i Tomasz Sobocik z Górnik Zabrze.

Zwycięską drużynę trampkarzy Hutnika prowadził Wiesław Wierciński, a kierownikiem drużyny był Edward Sempoch. (m)

XXXIV SPARTAKIADA KM HiL

Zakończyły się rozgrywki w KOSZYKÓWCE. Mistrzem została drużyna ZM grająca w składzie: T. Bogacz, T. Ciesielski, L. Węclawik, J. Kutyla, A. Kutyla, J. Ciuk, Z. Midera.

Oto ostateczna kolejność: 1. ZM, 2. DT, 3. HPR, 4. ZW, 5. ZH.

Ruszyła I liga BADMINTONA. Oto wyniki: P67 — ZS 2—1, ZW — ZT 2—1, OOC — ZR 3—0, ZR — P67 2—1, ZW — ZK 3—0, P67 — ZT 2—1, P67 — HPR 2—1, HPR — ZG 2—1, HPR — ZK 1—2, ZS — HPR 3—0, ZG — DT 2—1, OOC — DT 1—2.

Po rozegraniu trzech serii rzutu lotką wyróżniono zwycięzców. W rywalizacji drużynowej pierwsze miejsce zajęło ognisko ZW (1092 p.) przed DT (1042 p.) i OOC (1022 p.).

Indywidualnie wśród kobiet zwyciężyła W. Gil (ZW) 112 p. przed E. Zajdel (DT) 105 p. i A. Krupą (ZG) 99 p. Wśród mężczyzn triumfował S. Jurek (ZM) 130 p. przed R. Jasińskim (ZM) 126 p. i E. Halą (ZG) 123 p. (m)

PROGRAM NA MECZ HUTNIK — IGLOOPOL

Już po raz drugi w tej rundzie KS „Hutnik” przygotował na mecz program, w którym znalazło się wiele informacji o piłkarzach i drużynie, Hutniku II, juniorach i rywalu — dębickim Igloopolu. Jest też opinia kibica. Wśród nabywców programu na mecz Hutnik — Igloopol rozdane zostaną piękne proporzeczki jubileuszowe KS „Hutnik”.

TURNIEJ DZIKICH DRUŻYN

Klub Sportowy „Hutnik” przypomniał, że jak zwykle na wiosnę organizuje dla młodych chłopców niezrzeszonych w klubach TURNIEJ DZIKICH DRUŻYN w piłce nożnej. Mogą wziąć w nim udział chłopcy urodzeni w 1974 r. i młodsi oraz zamieszkali na terenie Nowej Huty.

Turniej rozegrany zostanie w terminie 1—16 maja. Zgłoszenia przyjmuje się do 17 kwietnia.



Joanna Orzechowska

uczennica kl. VIII Szkoły Podstawowej nr 85
(Nadostał KRZYSZTOF KADULSKI)

CIĘKAWOSTKI ZE ŚWIATA

EKSMSIJA KOTÓW Z WATYKANU

Znana w Rzymie opiekunka bezdomnych kotów, Lidia Speraglini, której cofnięto zezwolenie na dokarmianie tych zwierząt na obszarze Watykanu, oskarżyła administrację państwa kościelnego o działanie sprzeczne z zasadami chrześcijańskiego miłosierdzia. Odwołała się ona równocześnie do prasy i mieszkańców Rzymu z apelem o pomoc i skłonienie władz kościelnych do cofnięcia zakazu.

MOTORYZACYJNE NOWOŚCI Z CSRS

Największy udział w produkcji czeskosłowackiego przemysłu elektromaszynowego mieć będą w latach 1987-1990 samochody osobowe. Na rynek skieruje się około 630000 pojazdów, tj. o 150000 więcej niż w ubiegłym pięcioletniu.

Obecne modele „Skoda 105” i „Skoda 120” zostaną w roku 1987 poddane dalszej modernizacji. W szczególności przerobiony będzie silnik — w dostosowaniu do międzynarodowych norm zanieczyszczenia środowiska oraz zmodyfikowania nadwozia w funkcji wymogów bezpieczeństwa jazdy.

SEDZIWA AUTOMOBILISTKA

Samochód prowadzony przez 93-letnią G. A. Fanelli wpadł na grupę osób oczekujących na przystanku autobusowym, z których 9 osób odniosło obrażenia. Pani Fanelli była ministrem w rządzie b. dyktatora Włoch B. Mussoliniego i współzałożycielką monarchistycznej partii.

REKORDOWA „DIETA-CUD”

Niezwykle otyły pastor z Kopenhagi wynalazł radykalny sposób na schudnięcie, tracąc w ciągu 8 miesięcy 60 kg nadwagi. Pastor, który na początku kuracji ważył 180 kg, oświadczył, że zamierza jeszcze schudnąć o 20 kg, stosując tę samą metodę, polegającą na połączeniu szczęk metalową siatką, pozwalającą na spożywanie wyłącznie potraw półpłynnych, bogatych w białko i witaminy...

Jedyny problem stanowiło dla mnie początkowo wygłaszanie kazania przez zaciśnięte zęby, ale i ta trudność okazała się do przezwyciężenia — przy życzliwym zrozumieniu moich parafian — oświadczył pastor.

Pani Matylda odpowiada

WANDZIE SZ Z NOWEJ HUTY. Mieszkam z synem i synową. Stosunki układają się między nami dobrze. Potrafimy znaleźć wspólny język porozumienia się. Jest tylko jeden drobny błąd. Przychodzi do mnie w odwiedziny starsze małżeństwo. Syn kierując do mnie gości, nie czekając na naszą aprobatę, włącza telewizor. Gdy potem zwracam mu uwagę, twierdzi, że przecież oni na pewno też chętnie obejrzą program, bo ciekawy?

Domownik może gościom zaproponować wspólne oglądanie programu telewizyjnego. Ale musi być to propozycja, bez nacisku: — Bo ja chcę oglą-

dać, i przed włączeniem telewizora. A włączyć telewizor można tylko na wyraźny aplauz gości.

ROMANOWI K. Z NIEPOLOMIC. W związku z moim zawodem mam sporo kontaktów telefonicznych, często z osobami starszymi. Telefonuję w krótkiej sprawie, druga strona lubi poplotkować. Często tracę czas (nerwy zresztą też).

W tym wypadku należy stosować zasadę, że rozmowę telefoniczną kończy ten, który telefonował, bez względu na wiek i stanowisko partnera. Oczywiście zawsze „umiechem”!

Z kroniki milicyjnej

Ostatnia popołudniówka i zarazem dzień wypłaty sprawiły, że opuszczającym przed godziną 22 teren kombinatu pracownikom HPR humor dopisywały. Potworzyły się grupki, w kilku z nich zaczęto od razu na gorąco organizować popularną „ściepę” na wódkę. W pobliżu Centrum Administracyjnego HiL kręcili się już obnośni handlarze, wszak była to dla nich godzina handlowego szczytu.

Kiedy kilku spóźnionych pracowników HPR, po bezskutecznych poszukiwaniach meliniarza, zbliżyło się do kiosku z kwiatami, stało już tam paru znajomych obficie racząc się ze szklanki kupionym przed chwilą alkoholem. Okazało się, że koledzy mieli więcej szczęścia, nie dość że kupili cztery butelki „Stolowej”, to na dodatek zdążyli przed zamknięciem sklepu i nabyli też kilka butelek oranżady do przepicia. Wśród rozbawionego towarzystwa był także 54-letni Stanisław B. Z reguły nie pił, teraz też raczej w sposób symboliczny skorzystał z poczęstunku kolegów. Pamiętał o tym, że jutro rano czeka go podróż do rodziny.

„Powrót” do domu

Zbliżała się 22.30. „Biesiadnicy” konsumując szybko resztki alkoholu zaczęli zbierać się do odeszcia. Większość z nich stanowili mieszkańcy Czernichowa i pobliskich wiosek — chcieli skorzystać z podstawionego o tej porze autobusu. Grupkami zaczęli podchodzić w stronę przystanku, kiedy do Stanisława B. nagle podskoczył młody, znany mu tylko z widzenia człowiek i mocno uderzył go w głowę. Stanisław B. zachwiał się, a następnie przewrócił uderzając tyłem głowy o wystający krawężnik. Koledzy widząc, że jest nieprzytomny, a z ust leje mu się krew, natychmiast zawiadomili pogotowie. Poszkodowanego przewieziono na ostry dyżur chirurgiczny do szpitala Zeromskiego, a na drugi dzień do kliniki przy ul. Botanicznej. W kilkanaście godzin później Stanisław B. już nie żył, nie odzyskując ani na moment przytomności. Przyczyną śmierci był krwiak i obrzęk mózgu, co bezpośrednio spowodowało mocne uderzenie w tył czaszki. W tym przypadku sprawił to wystający krawężnik.

Dwudziestopięcioletni murarz Jan M. był także pracownikiem HPR. Dla niego ten dzień był też powodem do zażalenia, z tym że razem z kilkoma kolegami już wcześniej miłe spędzał czas uczestnicząc w popijawie w zaroślach za sklepem spożywczym przy Centrum Administracyjnym HiL. Alkoholu musiało być sporo, mocno bowiem pijany i zataczający się młodzian postanowił, nie bacząc na nic, skorzysta z szyby kiosku z kwiatami jako pisuaru. Zwrócona mu przez Stanisława B. uwaga, że przecież w pobliżu są krzaki, mocno go zdenerwowała. Aż tak mocno, że uderzając go zaskakująco w twarz spowodował w sposób pośredni jego śmierć.

Teraz tymczasowo aresztowany Jan M. niczego sobie nie przypomina, nie przyznaje się także do popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa. Dobrze, że trochę więcej pamiętają inni świadkowie tego zdarzenia, co pozwoliło przedstawić podejrzanejemu konkretne dowody dotyczące nieumyślnego spowodowania śmierci Stanisława B. Teraz konsekwencje tego wieczoru mogą być dla Jana M. niezbyt krótkotrwałe. Kwalifikacja prawna (czyli artykuł 152 kodeksu karnego) przewiduje, że „Kto nieumyślnie powoduje śmierć człowieka podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 5 lat.” (MARK)

KOMBINATOREK



Śmiejmy się z głupich, choć i przewielebnych.

Ignacy Krasicki („MONACHOMACHIA”, Pieśń piąta)

W SZKOLE

— Marku, znowu spóźniłeś się na lekcję.

— To przez dziadka, proszę pani.

— Co się stało, zachorował?

— Nie, tylko on mówi, że na naukę nigdy nie jest za późno.

*

Omawiając przykłady gromadzenia zapasów na zimę przez zwierzęta nauczycielka mówi:

— Dla przykładu kret potrafi na dobrą zjeść tyle, ile sam waży...

— A skąd głupi kret wie, ile waży — proszę pani?

NIESTAŁA

— Styszałaś, Goska porzuciła swojego męża...

— Przecież była w nim tak zakochana, nazywała go światłem życia.

Humor

— Tak, ale to światło zaczęło się coraz częściej wylączać...

*

— Czy jesteś za liczną rodziną?

— Raczej nie, uważam, że dziesięciu kobietom dwóch mężów zupełnie wystarczy.

CIĘKAWY WNUCZEK

— Dziadku powiedz, czy pamiętasz dziewczynę, którą pocałowałeś po raz pierwszy?

— Krzysiu, ja już nie pamiętam, którą pocałowałem ostatnią...

NIE WYŻYWI

Myśliwy wrócił z polowania z pustą torbą. Zona mówi:

— Nie mogę w żaden sposób zrozumieć, jak nasi przodkowie mogli wyżyć z łowiectwa?

NA DWORCU

Podróżny wysiadłszy na dworcu z pociągu pyta konduktora:

— Panie, gdzie tu najlepiej można się ogolić?

— Najlepiej na twarzy...

STARSI PANOWIE

— Ja nie narzekam na samotność. Mam znajomych, którzy nie dają mi jej odczuć...

— U mnie na odwrót. Znajomi i przyjaciele wywołują tęsknotę za samotnością...

*

— Jestem żonaty od blisko czterdziestu lat i wszystkie wieczory z żoną spędzam w domu.

— To niespotykana miłość.

— Nie. To reumatyzm...

(Humor wybrał: JOZEF MATLEGA)



Rys. RAY '87

WKRÓTCE KOLOROWY „GŁOS”

Za tydzień, świąteczny, grubszy „Głos” również ostatni, kwietniowy numer będzie miał 16 stron. To jednak nie jedyna atrakcja tego wydania specjalnego, które ukaże się z okazji „Dni Nowej Huty”. Proponujemy czytelnikom nasz tygodnik w kolorze, z trzema ciekawymi konkursami. Łączna suma, przeznaczona na nagrody, wyniesie około 200 tys. zł. Nie zabraknie również ciekawych, niekiedy nawet mrozących krew w żyłach, artykułów, zamieścimy program imprez w ramach „Dni Nowej Huty”. Hitem powinna stać się mapa naszej dzielnicy (z numerami bloków!), będąca wkładką do tego wydania specjalnego. (JK)



tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje kolegium: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny), Marian TOPOREK (zastępca redaktora naczelnego), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu publicystyki). Zespół: Marek DEBICKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Violetta KALUŻNY, Jacek KRĄG, Leszek LASKOWSKI, Zdzisław PIETRUSZKA (redaktor techniczny). Adres redakcji: 31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S” pok. 113. Telefon: 44-28-99 redaktor naczelny, zastępca redaktora naczelnego, sekretariat odpowiedzialny redakcji; 44-64-58 — zespół, i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00; wew. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 47-69 — zastępca redaktora naczelnego i sekretariat odpowiedzialny, 44-88 i 62-97 — publicyści i reporterzy. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.